Ner 72. Kraków 27 Marca — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazow umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ner 551 V.

Do Redakcyi dziennika *Czas*.

Wysokie c. k. Prezydyum Namiestnictwa rozporządzeniem z dnia 23 marca r. b. do l. 2,894 praes., redakcyi dziennika *Czas* udzieliło ostrzeżenie następującej treści:

„Ponieważ *Czas* od niedawna uporczywie wznieca nieufność przeciw organom rządowym i dążność wspomniana wsteczna utrzymaniu spokojności i porządku dłużej cierpianą być nie może, „przeto udziela się redakcyi na mocy § 22 ustawy drukowej ostrzeżenie ze zleceniem umieszczenia tegoż w najbliższym numerze swego dziennika.“

O czem Redakcya niniejszem zawiadomioną zostaje.

Kraków dnia 26go marca 1861 r.

Paumann.

Kraków 26 marca.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa, które się wczoraj odbyło w wielkiéj sali hotelu saskiego, nie osiągnęło właściwego celu swego, albowiem nie przedsiębrało próby wyborów, któréjby celem było wykazać właściwy stosunek liczebny kandydatów, ażeby w prawdziwych wyborach uniknąć rozstrzelenia się głosów. Osiągnęło ono jednak inny cel i o wiele ważniejszy, bo daléj sięgający aniżeli sześcioletni mandat tego lub owego posła. Nie tylko bowiem przyjęto i uchwalono jednogłośnie domyślną dotąd umowę, iż na trzech deputowanych z Krakowa ma być dwóch chrześcian a jeden starozakonny, lecz oraz tę wspólność ze starozakonnymi rozciągnięto aż do tego, iż ze względu na nieobecność starozakonnych, którzy zasiedli na święta, nie przystąpiono do głosowania, by nie okazać, iż się gotowy już rezultat narzuca niejako wyborcom żydowskim. Uchwałę tę licznego zgromadzenia z samych chrześcian złożonego, przedstawiamy tu jako fakt daleko ważniejszy od samych wyborów, gdyż toruje on drogę do rozwiązania wielkiéj społecznéj kwestyi wiszącéj od dawna, a niezmiernie trudnéj, bo w dotykalnym i najbliższym swoim pojawie przedstawiającéj się pod formą interesu materyalnego. Mówimy tu o równouprawnieniu żydów. Otrzymali oni już równouprawnienie polityczne, bo mają te same co i my polityczne instytucye; lecz żadna ustawa ani rozporządzenie władz nie jest w stanie nakazać równouprawnienia społecznego. Społeczeństwo samo może je tylko orzec. Tak orzeczono w Warszawie zespolenie się chrześciańskich i żydowskich kongregacyj kupieckich i cechów rzemieślniczych; tak zrobiono wczoraj pierwszy krok na téj drodze zjednoczenia się we wspólnych celach, odraczając zgromadzenie przedwyborcze z powodu świąt żydowskich do środy.

Kiedyśmy się w dzienniku naszym dopominali odłożenia wyborów z powodu obrzędów kościelnych Wielkiego Tygodnia w kościele katolickim, uznaliśmy zarazem potrzebę uwzględnienia dni świątecznych wyznania mojżeszowego, aby i starozakonnych nie pozbawić służącego im prawa wyborów. Szło tam tylko o równość w obliczu prawa politycznego. Wczorajsza uchwała zgromadzenia przedwyborczego orzekła równość w obliczu praw towarzyskich. Nie wolno jest posłom dawać instrukcyj, lecz tak zwane wyznanie wiary politycznéj składane zazwyczaj przez kandydatów poselskich, jest niejako uprzedniem przyjęciem instrukcyi danéj przez wyborców w głosach Głos publiczny dał więc przyszłym deputowanym krakowskim instrukcyę w téj ważnéj kwestyi, jaką jest niewątpliwie kwestya żydowska w kraju naszym, a instrukcya ta mówi, że drogą miłości chrześciańskiéj i tolerancyi religijnéj dojść należy do społecznego równouprawnienia żydów. Przyjść ono musi wcześniéj czy późniéj, lecz forma pod jaką przyjdzie, będzie o jego korzyściach lub szkodach stanowić, będzie stanowić o tem, czy emancypacya społeczna żydów ma się spełnić drogą naturalną i pod wróżbami przyjaznemi, czy też wprowadzi żywioł nieprzychylny; czy emancypacya ta ma się stać klinem rozszczepiającym jedność narodową lub też latoroślą oczkowaną na pniu rodzimym.

Nie przesądzamy wszystkich przejść i pośrednich téj ogrodniczéj roboty działań, ale uchwała wczorajszego zebrania dała nam poznać, iż grunt jest ku temu przygotowany. Ani do pośpiechu naglimy, ani zwlekać radzimy, pragniemy tylko, by się to odbywało środkami naturalnemi, z własnego, dobrowolnego popędu, tak jak wczorajsza uchwała zgromadzenia przedwyborczego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kleparz 21 marca.

Wczorajsze zebranie urzędników dla porozumienia się co do wyboru deputowanych na Sejm krajowy galicyjski dało nam dużo do myślenia. Co znaczyło bierne zachowanie się urzędników, ich milczenie tak pełne godności, tak nieprzystępne dla wszelkiej insynuacyi? Wszyscy niemal, całe miasto było pewne, że urzędnicy pójdą za skazówką z góry Bóg wie od kogo daną. Stało się inaczej — czy to był instynkt jakiś, czy obrażona miłość własna większości przez zaoktrojowanie się komitetu wyborczego i nareszcie kandydatów? Na te pytania nikt odpowiedzieć nie zdoła w sposób uspakajający. Ale faktum zostaje, faktum pewne, niewątpliwe — ani powaga osób rej wiodących, ani wyższych znaczeniem obok komitetu siedzących, nic nie mówiących ale dużo obecnością swą znaczących, nie zaimponowała. Co to było? ja niewiem, niech powie kto wie. Zjawisko to tak uderzające, tak sprzeczne z okolicznościami miejscowemi pomieszało wszystkie wyobrażenia. Zeszli się urzędnicy aby się porozumieć co do wyboru kandydatów na sejm krajowy — tajemnicze było wezwanie, niewiadomo aż do ostatniej chwili od kogo pochodzące—wyjaśnione potém istnieniem kasyna niemieckiego, niewyjaśnione atoli ani ustawą zasadniczą, ani potrzebą krajową, ani potrzebą interesów—dążność zapewne sobie świadoma ale niedosyć śmiała, aby przez program wystąpić, chciała zaimponować i zrobiła najokropniejsze „fiasco“. Byliśmy temu zjawisku obecni z ciekawości, a nieumieliśmy zdać sobie z niego sprawy. Dopiero po głębszem rozważeniu zdaje nam się, żeśmy odgadli instynktową świadomość, że urzędnicy nie są powołani jako tacy dawać głosów, że cel ich powołania był mylny—nie oparty na prawie, bo w takim razie byłaby ustawa zasadnicza upoważniła ich do wybrania tyle a tyle reprezentantów swego korporacyjnego interesu nieobwijając w bawełnę—interesu biurokracyi, centralizacyi germanizującej. Ależ ustawa zasadnicza o tem milczy, urzędnicy nie jako urzędnicy ale jako obywatele: w gronie obywateli zostali ustawą powołani do głosowania. Urzędnicy w mieście Krakowie *en masse* zrozumieli że są obywatelami i nie dali się zaimprowizowaną demonstracyą nakłonić do głosowania na próbę, do zobowiązania się moralnego, honorowego aby głosować stanowczo w dany sposób. Impozycya, demonstracya niendały się, sami jej autorowie wypierają się dziś inicyatywy i potępiają jedni drugich, gorsząc się niby, że tak ubliżono wyłącznej w kraju tem narodowości polskiej. Co za nauka dla biórokracyi centralizacyjnej, kiedy ci co pod karą głodowej śmierci powolnemi być mieli, występują z niemą oppozycyą. Czy urzędnicy są klasą społeczności? jako urzędnicy, jako organa władzy wykonawczej są tylko biernemi narzędziami, jako obywatele niewyzuli się z sumienia i z godności obywatelskiej i dali tego najświetniejszy dowód na wczorajszem zebraniu. Urzędnicy reprezentują tylko rodzaj społecznego zatrudnienia, nie są klasą w narodzie odrębną, nie są ani ziemianami ani kupcami ani wyłącznym wyrazem intelligencyi ani duchownemi, lecz mają styczność z temi wszystkiemi klasami. Zrobić z nich jedną korporacyą, jedną klasę społeczności, jestto oderwać ich od kraju nieprzysparzając Rządowi żadnych sił, bo zdanie urzędników przeważnych, ton dających Rządowi aż nadto z raportów wiadome, a kiedy Rząd chce wiedzieć co kraj myśli nie powinien się i nie może o to pytać tych którzy w najlepszym razie to tylko powtórzyćby mogli co on sam, co Rząd myśli. Urzędnicy rządowi dali naukę partyi biurokratycznej, jakiej się nikt po nich niespodziewał, bo też i czasy w których żyjemy są pasmem prawie samych niespodzianek. Ci co w zarozumieniu swem drugich chcą prowadzić, sami wśród czynu kierownictwa tracą głowę napotykając opór bierny lecz nader wymowny.

Ale wróćmy do stanowiska ustawy zasadniczej. Cóż z niej wynika? Oto rząd chce wiedzieć co myślą posiedziciele ziemi wielcy i mniejsi, co intelligencya, co izby handlowe, co korporacye pewne w życiu społecznem przeważne. Ale nie pyta się co myślą jego właśni podwładni jako tacy — i słusznie, bo wie z góry czego od nich wymaga i o to pytać się wcale nie potrzebuje. Gdyby zaś pojedyncze niemające głosu jako oddzielne ciała, zatrudnienia i powołania miały głosować i gwałtem, á tout prix, swoich kandydatów przeprowadzać, cóżby ztąd wynikło? Oto największe i najnaturalniejsze rozstrzelenie głosów. Niech się zejdą wszyscy duchowni w jedno kółko, wszystkie rzemieślnicze cechy w drugie, wszyscy wyrobnicy, wszyscy kapitaliści, i t. d. niech każde powołanie dla nierozstrzelania głosów, swojego kandydata do sejmu galicyjskiego zechce przeprowadzić, czyliż nie wypłynie ztąd jak największe rozstrzelenie głosów, kiedy tak liczne są powołania i zatrudnienia społeczne a Kraków tylko 3ch kandydatów ma na sejm wybrać. Otóż pokazuje się, że zamiar zwołania wszystkich urzędników aby się porozumieć między sobą co do wyboru kandydatów na sejm jest właśnie decentralizacyjny, nieskupiający ale wypraszający głosy, bo nie uznane prawem koła wyborcy, jako reprezentacye pewnych działów społeczeństwa, zamierzonego chybiają celu. Niechaj więc duchowny, niech rzemieślnik, fabrykant, urzędnik, człowiek naukowy głosuje w swoim okręgu wyborczym, pośród swoich spółobywateli niech się z niemi porozumiewa a wtedy i krajowi i rządowi czyli razem społeczności użytecznym się stanie. Centralizacya i decentralizacya mają swoje granice naturą rzeczy zakreślone — kto je przekracza gwałci ustawę podstawną przyrodzenia moralnego wpada w potworność i mimo wszelkich choćby najbardziej wyrafinowanych wybiegów traci grunt pod sobą.

Z drugiego końca Wisłoki 24 marca.

(rr. w.) Gdybym chciał dotrzymując przyrzeczenia danego wam w ostatnim liście moim opisać wszystkie zabiegi przedwyborcze po wsiach i po miasteczkach, o których mnie słuchy zewsząd dochodzą, to podobno wszystkie kolumny waszego dziennika byłoby czem zapisać. Zabiegi te rozmaity otrzymują skutek, wypadając częstokroć na niekorzyść tych co niemi kierują. I tak np. w Bieczu, gdzie pan naczelnik otrzymawszy przy pierwszych wyborach 18 głosów na wyborcę, niezadowolniony z tego pod błachemi pozorami, o które nie trudno, zarządził drugie i..... otrzymał głosów 8. Tak stało się w Jaśle, gdzie także znalazły się powody do unieważnienia pierwszych wyborów wypadłych nie po myśli pana naczelnika, bo wybrano księdza proboszcza i trzech obywateli miasta. Przy powtórzeniu operacyi, pomimo wszelkich starań i zabiegów, wybory padły słowo w słowo na te same osoby. W Gorlicach znowu podobało się panu naczelnikowi dać termin zapłacenia podatków zaległych stanowczo do 4go marca o czem nb. nie ogłoszono publicznie, ale tylko polecono poborowi podatkowemu do wiadomego użytku, ktoby zaś późniéj zapłacił, choćby o dzień jeden, miał stracić prawo głosowania. I stało się, że na 414 podatkujących ledwie 72 miało głosować. Jaki ztąd skutek wypadł, nie mogę was dokładnie objaśnić, bo świeżych ztamtąd nie miałem wiadomości.

O Frysztaku, Mielcu i Kolbuszowy wiecie już zkądinąd. Tak więc pokazuje się, iż wszędzie w sferach niższéj biórokracyi panuje ta sama jednolita myśl przeszkodzenia wszelkiemi środkami, ażeby kraj nie był przez mieszkańców jego i ludzi niezawisłych reprezentowany, ale po staremu rządzony za pomocą sesyi urzędników. Dodawszy do tego pokątne intrygi, podszepty, zamykanie się z chłopami po karczmach organów reakcyjnych, jak tego mamy pod oczami przykłady, i rozchodzące się w skutek téj propagandy nie stworzone baśnie, pomiędzy ludem np., że panowie na sejmie nie będą radzić o ulżeniu ciężarów i o ulepszeniach w kraju, ale będą się buntować przeciw Cesarzowi, ażeby odebrać Polskę i chłopów uciemiężyć, zkąd na tym sejmie może powstać bitka; lub że potrzeba panom broń odebrać i mieć się na baczności, gdyż będą chłopów wyrzynać itd. Powtarzam jednak co już pierwej rzekłem, że nie trzeba tracić nadziei, iż wszystko to inaczéj się może obróci, jak sobie pochlebiają kierownicy wszystkich tych machinacyj; bo i my nie zasypiamy, bo i my ze strony naszéj mamy już dosyć doświadczenia w téj nie ustannéj podjazdowéj wojnie. Rozporządzenie rządowe, iż kobietom posiadającym własność tabularną większą nie wolno dawać pełnomocnictwa do wyborów mężom, rozporządzenie to sprzeciwiające się nietylko ustawie gminnéj z r. 1849, ale wszelkim prawom, zwyczajom, a nawet rzekłbym przyzwoitości, przykre sprawiło pomiędzy paniami naszemi wrażenie. Wiem kilka wypadków, iż wolały one zupełnie zrzec się prawa głosowania, aniżeli dać się zastąpić przez kogoś trzeciego.

Jarmark w Tarnowie pierwszy 18—21 t. m. odbywał się pod najlepszą wróżbą na przyszłość. Koni rasowych dowodzących o wielkim w tym względzie postępie, było sztuk 411. Chłopskich i innych 497, tak więc ogółem przeszło 1000. Kupców wprawdzie jak na pierwszy raz nie zjechało się wiele, ruch był jednak ogromny, wszystkie hotele i zajezdne domy zapełnione, pogoda sprzyjała najpiękniejsza, słowem można liczyć z pewnością na to, iż Tarnów stanie się punktem ważnym dla handlu końskiego i może wyrówna, albo i zakasuje inne tego rodzaju jarmarki.

Lwów 24 marca.

(z.) Komitet przedwyborczy podzielił się na sekcye. Sekcye odbywają osobne posiedzenia we wszystkich dzielnicach miasta i po przedmieściach, porozumiewając się z wyborcami i objaśniając mniéj świadomych rzeczy w przedmiocie wyborów, dla uzyskania jednolitości zdań. Zawiązał się był też i drugi komitet złożony po większéj części z urzędników i niemieckich mieszkańców miasta i odezwą w trzech językach wezwał wyborców na posiedzenie naradcze w sali redutowéj. Stronnictwo to jednak widząc się w wielkiéj mniejszości, na wezwanie p. Ziemiałkowskiego, który przybył na posiedzenie i w dobitnéj mowie wyłuszczył, że sejm zgodnie z wolą monarszą winien być głosem obywateli kraju, który dotychczas nie miał osobności się odezwać, a nie urzędników, którzy przez lat dwanaście wyłącznie dzierżąc w swem ręku sprawy rządu pogorszyli tylko stan Austryi i postawili ją nad przepaścią, że zatem w obecnéj chwili nie powinni przeszkadzać objawom rzetelnéj opinii kraju, i chcieć osobne stanowić ciało, lecz raczéj zlać się z ogólnym komitetem miejskim i razem w wspólnym działać duchu, postanowiło usłuchać głosu powszechnego, w skutek czego komitet odrębny rozwiązał się, a z każdéj dykasteryi wysłano po dwóch delegatów do zasiadania w komitecie miejskim. Z zakazu władzy policyjnéj wstęp na posiedzenia komitetu i sekcyi od kilku dni nie dozwolony tylko wyborcom posiadającym karty legitymacyjne, dla publiczności zaś wzbroniony.

Dziś już przewidzieć można, że wybory we Lwowie wypadną dobrze, zgodnie z wolą i przekonaniem większości, bo duch jednomyślności ogarnia wszystkich i nie można się obawiać podziału głosów. Wszelkie osobistości i interes własny ustępują gdy idzie o sprawę publiczną. Duch ten jedności jest tak dominujący w obecnéj chwili i porywający wszystko swym prądem, że nawet najżarliwsi niegdyś apostołowie kłótni, chociażby we własnym domu, uznają za stósowne przemawiać za jednością i propagować zgodę.

Inaczéj dzieje się po wsiach zwłaszcza we wschodniéj części kraju. Tam nieprzyjazne i samolubne żywioły używają wszelkiego rodzaju agitacyi, aby zaszczepiać nieufność i nienawiść pomiędzy różne warstwy jednego społeczeństwa. Nie wyczerpany w tym względzie w żarliwości swojéj jest dziennik tutejszy „Słowo“ pisany Bóg wie jakim językiem, wcale niepodobnym do tego jakim mówi lud nasz ruski, lecz raczéj dziwaczną jakąś nowo utworzoną mieszczaniną zewsząd chwytanych wyrazów. Wybory dokonane po wsiach wypadły w ogóle nie pomyślnie. Po większéj części na oborców powybierano diaków, pisarzów pokątnych, słowem ludzi nie mających najmniejszego wyobrażenia o kwalifikacyach posła sejmowego, którego wybierać są powołani. Od przybywających tu włościan z obwodu Brzeżańskiego dowiedziałem się że dziekani obrz. gr. zwoływali wójtów i kazali im podpisywać jakieś pismo. Opowiadający mi to, będąc sam wójtem, wiedział tylko że miała to być jakaś prośba do Najjaśniejszego Pana, lecz nie wiedział wcale co w sobie zawierała, podpisał jednak gdyż jak mówił „nie wypadało opierać się naleganiom dziekana, gdy inni także toż samo uczynili.“ Otóż jak łatwo wyzyskiwać jeszcze ciemnotę ludu naszego.

Wydawnictwo dzieł dla ludu pod kierunkiem Towarzystwa gospodarskiego gal. dało pierwszy objaw życia wydając broszurę: *O czem to dziś każdemu wiedzieć należy.* Jest w niéj skreślony cały przebieg zmiany stósunków wewnętrznych w kraju od czasu ustania pańszczyzny, aż do chwili obecnej t. j. do wyborów na sejm. Rzecz wyłuszczona zwięźle, trafnie i zrozumiale, co zawsze jest jedną z najpierwszych zalet książki przeznaczonej dla ludu. Broszura ta powinnaby być jak najwięcéj rozpowszechniona.

Powtarzana przez osoby niechętne kandydaturze ks. Leona Sapiehy pogłoska, jakoby tutejsza izba handlowa zamierzała obrać go posłem sejmowym od siebie jest całkiem bezzasadna. Wiem z pewnością że izba handlowa postanowiła wybrać p. Breyera swego prezesa.

Warszawa 23 marca.

×Z poprzednich korespondencyj moich, dostatecznie mogliście wyrozumieć jakiem było stanowisko u nas p. Muchanowa i jak ono było dla spokojności, bezpieczeństwa i pomyślności kraju szkodliwe. Okólnik do Gubernatorów, który wam w kopii przesłałem, a który przez upoważnienie całej massy nieoświeconej do czuwania nad porządkiem rządowym i obudzanie w niej nieufności do obywateli, był głownią rzuconą pomiędzy nasze społeczeństwo, mającą zniszczyć harmonią i wywołać pożar rozruchów i wojny domowej— okólnik ten utrzymanie go przy posadzie Dyrektora Spraw Wewnętrznych zrobił już niepodobnem. — Opinia w sposób energiczny wyraziła się przeciw Dyrektorowi i postawiono żądanie oddalenia go z Warszawy. Wrzenie wzmogło się i dłuższa bytność jego pomiędzy nami, mogła wywołać smutne dla osoby jego następstwa.

Pan Muchanow po usunięciu go z kuratorstwa, zrobił się nieznośnym już dla samego ks. Namiestnika. Obrażona ambicya dygnitarza, który trząsł całym krajem, wyrażała się w sposób który nie mógł być tolerowanym. Z przyjaciela zrobił się p. Muchanów wrogiem ks. Gorczakowa. Rzucanie się i zadzieranie ze wszystkiemi, osamotniło i przyspieszyło jego upadek. Wczora otrzymał dymissyą jako Dyrektor K. S. W. i D. i zdał władzę w ręce Biernackiego Naczelnika Wydziału w tejże komisyi — który aż do zanominowania nowego Dyrektora, którym ma być jak słychać p Karnicki, pełnić będzie jego obowiązki, dymisya pana Muchanowa, ogłoszoną będzie dopiero po jego wyjezdzie, dla tego żeby mógł spokojnie wyjechać sobie od nas. Przy wzburzeniu przeciwko niemu umysłów pomimo zupełnego braku mściwości w naszym charakterze i ruchu, rząd mógł się spodziewać, że p. Muchanów spokojnie, bez usłyszenia na ulicy głosu pogardy nie wyjedzie.—

Odsunięcie tego człowieka, który barkami swemi system prowokacyjny podtrzymywał może rzeczywiście pomyślne skutki przynieść dla kraju, jeżeli z odsunięciem go, zmieni ks Gorczaków system ucisku i tamowania. Fakt dymisyi p. Mu-

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Chwile oczekiwania dotąd jeszcze bynajmniéj nie przeszły; dzień za dniem upływa, a każdy z nich ma przynieść coś pożądanego dla kraju, chociaż dotąd z małą różnicą, taki sam jest stan rzeczy jak wczoraj, jak dawniéj. Wszystkich oczy ku jednemu celowi zwrócone, wszystkich uwaga silnie natężona, a każde słowo zapowiadające najmniejszą reformę, ważone; oto jest ów stan naprężenia w jakim zostaje Warszawa, a z nią i kraj cały, boć w tym względzie trzeba prawdę wyznać, że jedność nadzwyczajna panuje.

Delegacya miejska zwyczajem swoim obradowała cały upłyniony tydzień, tak jak i poprzednio, a odczyty protokółów jéj, ściągały licznych do Resursy kupieckiéj słuchaczów, aż do końca tygodnia. W sobotę dopiero to jest 23go ogłoszono przez pisma, iż delegacya ukończyła już czynności swoje i urzędować przestaje, a odtąd ośmiu członków z jéj łona, ma zasiadać daléj, i zdaje się z temi samemi prawami jak poprzednio.

Uwolnienie Trepowa od obowiązków oberpolicmajstra miasta, jest już stanowczém, gdyż również w końcu tygodnia mianowano już na miejsce jego Rozwadowskiego pułkownika, mało co jeszcze komu znanego w Warszawie.

Najważniejszém jednakże z owych uwolnień, jest uwolnienie Muchanowa od wszystkich obowiązków to jest i dyrektora głównego w K. R. S. Wewn. i kuratora Okręgu naukowego warszawskiego. Niepopularność ludzi, stojących u steru rządu, najlepiéj się poznaje, kiedy wytrąci się im władza z ręki. Takiéj niepopularności dał dowody Muchanow i żaden jeszcze z dotychczasowych dyrektorów głównych, nie opuszczał tego miejsca, z tak powszechném przeciwko sobie oburzeniem jak on. Ponieważ po uwolnieniu miał udać się za granicę, pilnowano go zatém na wszystkie strony, aby go zdybać przy kolei żelaznéj. Na wieść tedy, że na godzinę 9tą wieczorem zamówiono oddzielny wagon, licznie się zebrano, bez żadnych zamiarów zemsty, tylko po prostu ze świstawkami. Nie udało się wszakże spotkać go, gdzie jak niektórzy mówili, miał się udać powozem do Proszkowa, a ztamtąd dopiero dla uniknienia czułych pożegnań z Warszawą siąść na koléj i ruszyć w drogę.

Rozumie się że z runięciem jednéj potęgi, runie i całe koło gawiedzi, otaczającéj wielkoluda, a posłusznéj na wszystkie skinienia jego. Lament tedy pomiędzy ową gawiedzią jest straszny, i tu dopiero maluje się ważność owéj siły moralnéj, która bez żadnéj broni, wytrąca władzę z rąk ludziom, których zdaje się na kilka dni jeszcze przed tém nieporuszyłaby najsilniejsza potęga. Dotąd nie ma jeszcze stanowczego zastępcy, bo dymisya ta padła tak niespodzianie, że wielkolud jeszcze na kilka dni przed nią, publicznie na sesyi odzywał się, że wcale nie myśli opuszczać tego miejsca.

W podobnym sposobie przyrzekają i więcéj takich reform co do osób stojących wysoko, a nie używających najmniejszéj popularności.—

Nie wiem czy już uważaliście, iż dzienniki tutejsze zaprowadziły także małą zmianę, a to na głos współbraci drukarzy, domagających się święcenia niedzieli. Do téj ogólnéj liczby dzienników prywatnych, przystała także i wychodząca tu *Gazeta Policyjna*, która dotąd nie tylko w niedziele ale we wszystkie nawet uroczyste święta wychodziła. Jest to nowy dowód owéj tyle pożądanéj jedności, która im silniéj w czyn wprowadzoną zostanie, tém większe wyda w swoim czasie owoce.—

Przy tak powszechném usposobieniu do jedności i zgody, dziś wszystkie zmiany możnaby przeprowadzić z łatwością w Warszawie; a chociaż ważne kwestye wszystkim zawracają głowy, nie idzie za tém ażeby nie pamiętać i o innych potrzebach, które przez lat tyle ogólnéj we wszystkiém dobrém stagnacyi, szły w zapomnienie.

Pomijając przeto jedną z najkonieczniejszych potrzeb, jak np. szkółki wiejskie, które bezwątpienia przy nowych reformach na pierwszém miejscu położone będą; dosyć tu przytoczyć, że i owa zaprojektowana Resursa rzemieślnicza kołatająca się od lat tylu od bióra do bióra, i niemogąca głowy na świat wychylić, już teraz przychodzi do skutku. Było to a raczéj ma być najniewinniejsze stowarzyszenie, celem którego jest odwrócenie czeladzi rzemieślniczéj od zbierania się ich po gospodach lub szynkach, a zespolenie ich w jedno przyzwoite kółko, gdzie obok zbliżenia się z ludźmi dojrzałemi, znajdą jeszcze rozrywkę w czytaniu książek wszelkiego rodzaju odpowiednich zawodowi i usposobieniu. Myśl ta jednakże jak tyle innych, mających na celu jakiekolwiek ukształcenie, dotąd przecisnąć nie mogła, i trzeba było aż zmian dzisiejszych, ażeby i taka drobnostka znalazła pole wyjścia dla siebie.—

Ciekawą jest tu także bardzo nominacya znanego tłómacza Antygony i tylu innych prac literackich, a mianowicie na polu krytyczném. Mówimy tu o panu Kazimierzu Kaszewskim, dotychczasowym sekretarzu akademii medycznéj, a który przez nowego kuratora p. Łaszczyńskiego, powołany został na miejsce naczelnika Wydziału Oświecenia, zajmowane dotąd przez Plewego. Podobne nominacye bardzo dobry sprawiają tu efekt i są przyjmowane z zadowoleniem przez wszystkich.—

W teatrach naszych ta sama cisza jak dawniéj, nikt na nich nie bywa zupełnie. Zamiar ten nie bywania ma podobno trwać dotąd, dopóki prezesostwo teatrów w inne ręce nie przejdzie. O innych zabawach nie ma nawet mowy; nikt tu bynajmniéj o nich nie myśli, i długo podobno myśleć nie będzie; a co się tyczy kwestyi np. mód, ta ma być stanowczo usunięta z programu warszawskiego. Myślą tylko o zastąpieniu dotychczasowych wybryków, stałym i niezmiennym ubiorem przy jak największéj oszczędności. Jak tylko wszyscy wezmą się za ręce, nie ma wątpliwości, że i tę kwestyę, ubiją stanowczo. Trzeba wiedzieć, że bardzo wiele rzeczy, do zmiany których dawniéj nie pomagały ani rady, ani namowy, itp. dziś same przez się rozstrzygają się bez żadnych trudności, a jedynie tylko z prostego popędu i natchnienia.—

Zapomniałem tu o najważniejszym przedmiocie, mówiąc powyżéj o ostatnich chwilach Muchanowa; przy samym końcu panowania swego, wydał on okólnik do gubernatorów, ażeby oddali włościanom władzę w rękę, i upoważnili ich do zatrzymywania każdego i odstawiania do władzy, kogoby uznali podejrzanym lub podżegaczem przeciw porządkowi. Byłoby to słowo w słowo powtórzenie pamiętnéj historyi w Galicyi, szczęściem, że jednocześnie z udzieleniem mu dymisyi, cofnięto natychmiast ów rozkaz.—

Przez co my dzisiaj przechodzimy, a przez co jeszcze przechodzić będziemy, Bogu tylko wiadomo. Całą naszą siłą jest tylko wspólne trzymanie się za ręce i nadzieja w Niebo. Obejmując jednym rzutem oka to wszystko, co się dzieje do koła, mimowolnie się człowiek zdumiewa, a jaki koniec będzie tego wszystkiego, to tylko w górze wiadomo. Cierpliwość i wytrwałość jest naszém hasłem ogólném, byle się tylko nierozdwajać i byle dla prywaty lub osobistych widoków nie poświęcać ogólnéj sprawy, dla któréj wszyscy poświęcili się jak jeden człowiek.—

Zbliżają się też i dnie owego wielkiego tygodnia, dnie powszechnéj żałoby i smutku w całém chrześciaństwie; nigdy lepiéj nieprzypadały one do naszego usposobienia jak w porze obecnéj. Przy-

chanowa, jest dla ks. Gorczakowa faktem zasługi dowodem dobrych chęci. Ks. Gorczaków zwrócić powinien uwagę, że system nie jest abstrakcyą, ale organizacyą która obejmuje w sobie cały kraj i że ledwie reprezentujący go, znajdują się na wyższych i niższych urzędach. W obec ich urzędowania niepodobna będzie rozwinąć instytucyi rządowych i zrobić je odpowiedniemi potrzebom kraju, powinien więc ks. Gorczaków jeżeli chce być szczerym i konsekwentnym oczyścić swoje bióra i cały kraj od ludzi którzy wstecz prowadzą i dzisiaj tylko kompromitować rząd mogą i muszą. Główny pomocnik p. Muchanowa w kuratoryi p. Plewe otrzymał dymisyą jako Naczelnik Wydziału Naukowego. Pan Plewe miał mandat p. Muchanowa robienia wszystkiego na swoją odpowiedzialność i od niego głównie zależało nominowanie urzędników w okręgu naukowym. On to zapełnił szkoły profesorami i dyrektorami nic nieumiejącemi, sprzedajnymi pomiędzy którymi człowiek światły i zacny był prześladowany zawsze. Nie było wypadku, żeby się zawiódł p. Muchanów na p. Plewe, często nawet ostatni, przechodził samego kuratora w zdolności wynajdywania ludzi i sposobów dążących do ociemnienia. Pan Plewe został jeszcze na posadzie wizytatora i członka Rady wychowania, na którą dla spokojności publicznej jak słychać, ma być zanominowanym pan Kazimierz Kaszewski, wyboru tego, możemy powinszować p. Łaszczyńskiemu.

Dzienniki wczorajsze doniosły o zanominowaniu na miejsce p. Demonkala, który pełnił obowiązki oberpolicmajstra, pułkownika Rozwadowskiego, człowieka w Warszawie zupełnie nieznajomego. Niewiemy jak pojmuje swoje obowiązki p. Rozwadowski, ale wolno nam dzisiaj mieć nadzieję że pan Rozwadowski pełnić je będzie jak należy i odejmie policyi charakter prowokacyjny i brutalski. Przyszłość niedaleka, bodajby nam pokazała, że niemylimy się.

Pragniemy tego szczerze, a p. Rozwadowskiemu życzymy.

Pan Pawliszczew uwolniony też został od obowiązków członka departamentów warszawskich Senatu Rządzącego. Notujemy jego dymisyą dla tego, że p. Pawliszczew dał nam się poznać przez napisanie Historyi Polskiej po rosyjsku, którą wykładano w szkołach w celu zrusyfikowania młodzieży naszej. Niewiém czyście czytali tę historyą, obraziła ona uczucie narodowe, pofałszowała fakta i do tego stopnia zrobiła się wstrętną dla studentów, że rózgami nie mogli dzieci naszych zmusić do jej uczenia się. Panowie Tadeusz Borzęcki, Stanisław Parzelski i Aleksander Noiński, zostali członkami senatu. Jeżeli Senat ma jeszcze dłużej istnieć, radzilibyśmy, żeby do sprawowania interesów i spraw miejscowych, powoływani byli ludzie podobni wyżej wymienionym, zamiast jenerałów i ajentów tajnej policyi.

Tyle pisałem o osobach, bo kwestya osób jest rzeczą bardzo ważną, od niej zależy kierunek i użyteczność instytucyi. Personał zaś tutejszy tak jest odpowiedni zgubnemu dla kraju instytutowi, że zajmując się reformami praw i instytucyi trzeba było koniecznie poruczyć i tę w innych razach podrzędną kwestyą.

Myśleliśmy, że projekta rady municypalnej i inne przez rząd proponowane, zostaną napisane przez ludzi w których kraj ma zaufanie i usposobionych do podobnej pracy. Delegacyi mianowicie powinien rząd powierzyć wypracowanie projektu co do rad municypalnych.

Czy odebrała upoważnienie do podobnej pracy niewiemy. Tymczasem wiele osób prywatnych zajmują się kwestyą rad municypalnych, a jeden projekt o którym wzmiankę zrobić zamierzyłem, jest zapewne projektem rządowym. Projekt ten rozdziela radę, na dwa odrębne ciała, bo stawia prezydenta r. burmistrza po nad radą, rozkazuje mu wykonywać ściśle, z dokładnością i z pośpiechem wszystkie rozporządzenia naczelnika powiatu, gubernatora i komisyi spraw wewnętrznych, a radzie komunikować tylko te rozporządzenia, do zakomunikowania których będzie upoważniony lub co sam uzna za stosowne. Prezydent który ma być dożywotnim jest tutaj urzędnikiem rządowym, wcale nieodpowiedzialnym przed radą i z rządem działający na swoją rękę. Nie jest on członkiem rady chociaż przez nią wybrany, niepotrzebuje zwracać żadnej uwagi na opinią i postanowienia rady, bo ma władzę której rozporządzenia są tajemnicą pokryte, a popełniwszy nadużycie, ukryje je przed radą pod tarczą artykułu upoważniającego go do zamilczenia niektórych rozporządzeń. Samodzielność gminy będzie illuzyjną, a kontrola nad majątkiem miejskiem niepodobną. Zrobi się to, co dotąd jest praktykowane. Władza zażąda funduszów miejskich na cele nieodpowiednie interesom i potrzebie miasta, prezydent wyda rozporządzenie a rachunku i sprawozdania nieodda jeżeli zechce radzie. Rubryka *ciemnych wydatków* z której dotąd tak bardzo korzystano, z krzywdą majątku publicznego zostanie i nadal. Czyż niewiemy co to się dzieje z szafunkiem tak wielkich funduszów, które dotychczas władza miejska z mieszkańców ściąga pod rozlicznemi tytułami, a między innemi kwaterunkowe, latarniowe, na oświetlenie, na straż ogniową klasyczne it. d. it. d. it. d. Ot i dzisiaj magistrat na pierwsze zażądanie, wydaje władzom z funduszów miejskich tyle ile zażądają; oberpolicmejster każe sobie jak to zrobił np. p. Trepów meblować pokoje, a miasto musi płacić i wiedzieć nawet nie będzie na co wydano pieniądze. Podobno administracya obciążyła długami Warszawę a kieszenie urzędników magistratu napełniła publicznemi pieniędzmi. Stosunki i atrybucye prezydenta w nowym projekcie, nic nie zmienią rzeczy i zostawią pole do nadużyć. Prezydent powinien być członkiem, prezesem czyli regulatorem rady, urzędnikiem najzupełniej przed radą odpowiedzialnym i przez nią wybranym i mogącym być zmienionym. Prezentata przychodzących interesów i rozdzielenie ich na wydziały należeć powinna do sekretarza jeneralnego którego wybór i dymisya zależy od rady. On z głosem doradczym zasiadać powinien na posiedzeniach rady, podpisywać z prezydującym i członkami rady protokół i wszystkie od niej wychodzące decyzye i korespondencye. Sekretarz będzie więc tym sposobem kontrolerem prezydenta niepozwoli mu postąpić wbrew woli i potrzebie miasta i będzie jak on przed radą odpowiedzialnym.

Jesteśmy za samodzielnością Rady municypalnej, bo ona tylko uprości, ułatwi interesa i odpowie potrzebie czasu i narodu, dla tego to chcielibyśmy, żeby prezydenta stanowisko było w odpowiedni samodzielności gminy sposób zmodyfikowane, a nie jak chce projekt rządowy wystosowane na stanowisko zupełnego urzędnika. Jeżeli rząd potrzebuje czuwać nad działaniem Rady, niechaj ma swojego płatnego ze swoich kas urzędnika, niechaj ma jak to jest w sądach swoich prokuratorów, którzy pilnować będą przestrzegania prawa, rozporządzeń władz, ale niechaj urzędnika z wyborów z funduszów miejskich płatnego, na zależnego od siebie i uwolnianego od odpowiedzialności przed Radą urzędnika, nie kieruje.

W projekcie rządowym prezydent zostający pomiędzy Radą a rządem, i od ostatniego zależny, będzie w dziwnie trudnem położeniu, musi obudzić do siebie nieufność i wnieść elementy nieporządku i nadużyć w zarząd miasta. Rząd nie wdaje się w administracyą prywatnych własności; takąż własnością prywatną są majątki gmin miejskich, niechaj więc nie narzuca im swojego administratora, niechaj zostawi gminom samorząd. Projekt rządu oddziela policyą od Rad municypalnych, co w następstwie będzie miało skutki na jakie patrzymy, to jest wywoła nieustanną walkę między mieszkańcami a policyą i nieufność, która nie pozbawi policyi charakteru ciemięzcy, łapacza i brutala. Policya i służba w niej uważana jest za plamę, za skazę i opinija nie dopuszcza uczciwości w charakterze służących w policyi. A dla czego tak jest? Oto dla tego, że policya jest instytucyą niezależną od gmin, że jest instytucyą rządową, której najmniejszej wagi atrybucyą jest utrzymanie porządku, całości majątku i bezpieczeństwa osób, a główną atrybucyą śledzenie i szpiegowanie myśli, działań, spokojnie, ale z wolą i siłą idących legalną drogą obywateli. Policya z powodu swego charakteru drażniącego, nie ma posłuchu u publiczności, nie ma poszanowania, i zamiast opiekować się publicznością, ona z nią walczy. Nie tak będzie, jeżeli policya będzie wydziałem Rady municypalnej, i od niej zależnym a naczelnik tego wydziału byłby tem, czem jest dzisiaj policmajster czyli oberpolicmajster a przed r. 1831 czem był wiceprezydent stołecznego miasta Warszawy. Wówczas otrzyma porządek, zachowa spokojność bez użycia gwałtownych środków, bo pochodząc z gminy przed nią odpowiedzialna, posiadać będzie szacunek, i każdy zrozumie jej potrzebę i obowiązki, wielce w takiej formie pożyteczne. Jeżeli jak chce projekt policya po miastach zostanie w dotychczasowym stanowisku, narazi się na nieustanne walki z Radą i publicznością, i nie dopuści samorządu gminy. Zasada wyborów nie uratuje samodzielności gminy w obec policyi i prezydenta, zależnego od władz będzie ona niczem a radą jej teraźniejszym bez znaczenia magistratem. Projekt rządowy powiada, że Rada wybierać będzie kandydatów na burmistrza, kasyera i poborcę, których zatwierdzi gubernator i że wybierać będzie wówczas jak się otworzy wakans. Wytłumaczywszy to innemi słowy powiedzieć otwarcie trzeba, że rząd wybierze sobie z łona Rady i przy jej pomocy urzędników, w obec których nie ma co mówić o samorządzie i czuwaniem nad swoim majątkiem gminy miejskiej. Wybory w tym projekcie wyjęte są ze statutu organicznego z opuszczeniem kategoryi profesorów, artystów i uczonych, a więc mają prawo tylko wybierać właściele, kupcy, przełożeni warsztatów i fabrykanci. I w tej propozycyi, spostrzegać się daje wahanie się, obawy i unikanie gruntownych reform, które rząd u nas dotąd cechowało. Rada nie będzie reprezentantką miasta jeżeli nie damy jej szerokiej podstawy wyborów; nie będzie strzedz pilnie interesów ludności, jeżeli wybierać ją rząd myśli z kilku klas ludzi. Wówczas będzie dobrze i z zadowolnieniem ludności reprezentować jej interesa, jeżeli każdemu mającemu prawo obywatelstwa miejskiego, bez różnicy stanów i wyznań, a posiadającemu kwalifikacyą umysłową przez złożenie dowodów dokładnego mówienia i pisania po polsku, wybierać dozwolimy, chcielibyśmy, żeby rząd zwrócił uwagę swoją na kwestye tu poruszone, a które są objawem opinii kraju i jeżeli chce robić reformy rzeczywiste, jeżeli nie ma zamiaru zostać na stanowisku teraźniejszem zrobiwszy zmianę frontu, żeby oddał projekt swój pod krytykę ludzi kompetentnych i uwzględnił w odpowiedni sposób potrzeby i poglądy, których wskazówkę posyłamy do waszego dziennika. Dotąd cały kraj i my z nim wątpimy w szczerość zamiarów rządu i w gruntowność jego reform, dotąd zaufania w obietnicę nie mamy; zmienić ten stosunek nieufności i wpłynąć na uspokojenie kraju może tylko gruntowna rzeczywista reforma, to jest gminy wiejskie i miejskie dobrze uorganizowane i sejm prawodawczy.

Wczoraj uwolniony został z cytadeli akademik Antoni Nassalski. Dla czegóż innych nie uwalniają, po co to cząstkowe, dozami udzielanie sprawiedliwości, kiedy godniejszem byłoby rządu i odpowiedniejszem dla obecnej chwili uwolnienie ich wszystkich razem.

— Dnia 23 marca wieczorem. Wieczorne dzienniki ogłosiły dymisyą p. Muchanowa, a obok tego rozkaz rozwiązujący Delegacyą, z zostawieniem ośmiu z jej grona członków, którzy zasiadać mają w Ratuszu jako wydział Magistratu. Nowa forma istnienia Delegacyi w zmniejszonej liczbie członków, utrudnia jej działania, które sp dziewamy się, nie będą bez korzyści dla kraju. Słyszeliśmy, że p. Kotzebue naczelnik sztabu podał się do dymisyi, wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Delegacya wypracowała Projekt do Rady municypalnej, który został księciu Gorczakowowi przedstawiony, a dzisiaj w resursie licznie zebranej publiczności odczytany. Słyszeliśmy na pewno, że książę Gorczakow wczoraj podpisał rozkaz unieważniający okólnik p. Muchanowa i zatrzymujący jego działalność.

Warszawa 24 marca.

Z przesłanych dokumentów mogliście powziąść mniéj więcéj dokładne wyobrażenie o tem co tutaj aż do 21go t. m. zaszło. W obecnéj chwili każdy dzień ważne z sobą przynosi wypadki. Ważnemi też były ostatnich dni zdarzenia. O dymisyi całkowitéj Muchanowa musicie już wiedzieć. Głównym jéj powodem był jego reskrypt wydany pod d. 18 t. m. do gubernatorów cywilnych, który w kopii przesłałem. Nadto są zrozumiałe piekielne tego reskryptu zamiary, aby się nad niemi rozwodzić. Chciał Muchanów zadać nam cios okropny, sparaliżować jednem pociągiem pióra całe usiłowanie teraźniejsze, które do téj chwili dla rządu jest niezrozumiałem i wciąż do ustępstw go zniewala, chciał może pomścić się za nienawiść, którą w całym kraju wzbudził i któréj w ostatnich czasach niejeden już odebrał dowód (bo ktoby to uwierzył, że on nawet uganiał się za popularnością), chciał jednem słowem chwycić się przeciwko nam środków ostatecznych, ale krok ten przeciwko niemu się obrócił. Jednego dnia stracił wszystko: łaskę cesarską i miejsce swoje. Runęła ta potęga, która się zdawała chwilowo niewzruszoną, nic mu nie pozostało tylko wstyd i sromota. Wyjechał już z Warszawy unosząc nienawiść ogólną. Na każdéj stacyi kolei żelaznéj przygotowano mu demonstracye hańbiące, których uniknąć nie zdołał choć extraczugiem potajemnie zamówionem Królestwo opuszczał.

Nie będę opisywał jakich środków użyto, aby upadek jego przyspieszyć. Zresztą nie było trudno widzieć, że z położenia tego korzystać koniecznie trzeba było. Ogólne oburzenie które krok wspomniany wywołał i oczywistość zbrodniczego zamiaru Muchanowa była, że tak powiem minami, które tego głównego naszego wroga w powietrze wysadziły. Z nim runął po części systemat, którego się dotychczas względem nas trzymano.

Książę Gorczaków zrozumiał, że upoważniając Muchanowa do wydania takiego reskryptu, przyjmował niejako uczestnictwo w téj sprawie. Cześć tym, którzy go do tego przekonania doprowadzić potrafili. Oddajmy mu jednak sprawiedliwość, że wydaniem poniżéj umieszczającego się reskryptu, złe naprawić się starał. Otóż brzmienie reskryptu:

Namiestnik Jego C. K. Mości w Król. Polskiem.

Dnia 11 (23) marca 1861 r. N. 212.

Do JW. Gubernatora cywilnego gubernii N.

Doszło do mojéj wiadomości, że zarządzenia objęte w rozkazie moim do dyrektora głównego spraw wewn. z d. 5 (17) marca b. r. N. 153, zakomunikowanym JW. Panu przez reskrypt radzcy taj. Muchanowa z d. 6 (18) marca t. r. Nr. 70, dały powód do błędnych tłómaczeń i wynikających ztąd bezzasadnych obaw, które zwróciły troskliwą moją uwagę na ważną potrzebę, aby władze wykonawcze w rzetelnem świetle pojmowały powołane wyżéj zarządzenia.

Z tego powodu wzywam JW. Pana, abyś od siebie poinformował naczelników powiatowych, prezydentów i burmistrzów miast, oraz wójtów gmin, że wspomnione zarządzenia służyć im mają za poufną instrukcyę w razie wynikłych obaw o zakłócenie publicznego porządku i spokojności.

Zalecić również należy tymże władzom:

1) Ażeby wszelkie środki zmierzające ku zachowaniu publ. porządku i bezpieczeństwa przedsiębrane i wykonywane były tylko przez zwykłe organa policyjne tj. burmistrzów, wójtów gmin i sołtysów.

2) Aby kontrola nad osobami jeżdżącemi po powiecie rozciągana była bez żadnéj stagnacyi dla zwykłych spokojnych przejazdów.

3) Ażeby władze policyjne w stósunkach swoich z włościanami nie przedsiębrały żadnych takich środków, któreby mogły tamować dobrowolne ich układy z właścicielami dóbr o oczynszowanie na zasadach postanowienia Rady Administracyjnéj z r. 1858.

Namiestnik jen.-gubernator.

Ks. *Gorczaków.*

Dość porównać reskrypt powyższy z reskryptem w d. 18 b. m. przez Muchanowa wydanym, aby widzieć cały ogrom odniesionego przez słuszność zwycięstwa, gdyż niema punktu pierwszego reskryptu, któryby 2gim całkiem nie był zniweczony.

Żałuję, że nie mogę przesłać tym razem protokółu z posiedzenia wczorajszego Delegacyi miejskiéj, przy pierwszéj jednak sposobności to uczynię. Było to ostatnie Delegacyi posiedzenie. Została bowiem rozwiązana. W miejsce jéj istnieć będzie rada municypalna, któréj atrybucye będą mniéj więcéj te same co Delegacyi, w niektórych nawet punktach atrybucye te są rozszerzone. Zmiana ta nie dobre zrobiła wrażenie. Niekontenta jest głównie z tego publiczność, że protokóły Rady nie będą już publikowane w wieczór. Ludzie jednak rozsądni upatrują w tem korzyść, bo zebrania w celu wysłuchania protokółów posiedzeń Delegacyi przybierały zupełnie postać klubu, co długo przez władze nie mogło być tolerowane, nadto stawiało Delegacyę w trudnem położeniu dostarczania codziennie nowin, ogłaszania nowych koncesyj itd. Początkowo było to dobrem, bo posłużyło Delegacyi do utwierdzenia się w zaufaniu mieszkańców, i wywołało ze strony rządu obszerniejsze może koncesye, ale nadal mogło to było tylko wpłynąć na wzburzenie umysłów, gdy tu teraz przedewszystkiem potrzeba spokoju, aby mieć czas zorganizowania się. Projekt organizacyi Rady municypalnéj został już księciu podany, na teraz jednak dokładnych nie mogę udzielić o tem wiadomości. Złożoną ona będzie z 8 członków wybranych z liczby członków dawnéj Delegacyi. Prawdopodobnie wejdą w jéj skład: Jen. Lewiński, kanonik Wyszyński, Mejzels rabin, Chałubiński doktor, Henryk Potocki, Krajewski prawnik, syberyjczyk, Szlenker kupiec, Hiszpański szewc. Niewiadomo jeszcze czy wszyscy tu wymienieni przez księcia Namiestnika potwierdzeni zostaną. Niewiadomo także kto będzie w téj Radzie prezydował. Późniéj będę może miał sposobność udzielenia wam tych wszystkich wiadomości.

Wrocław 24 marca.

† Izby sejmowe odroczyły się na czas świąt wielkanocnych. Większa część członków rozjechała się domu. Pozostało na miejscu kilka komisyj, zajętych obradami nad ważniejszemi projektami do praw, które zaraz po świętach mają być umieszczone na porządku dziennym obrad obu izb sejmowych. Takiemi są przed innemi projekt do prawa o podatku gruntowym w izbie panów, i projekta finansowe dotyczące podwyższenia etatu na armią w izbie poselskiéj. Jeśli te dwa najgłówniejsze przedmioty obrad załatwione będą wedle życzenia rządu, sejm skończy się spokojnie i gabinet pozostanie na miejscu w takim składzie w jakim dziś jest. Jeśli to nie nastąpi, mogą wydarzyć się kolizye pomiędzy rządem a reprezentacyą kraju, których wpływ na dalszy bieg wewnętrznéj polityki Prus nie da się dziś wcale obliczyć. Przeważa jednak przekonanie, że ani Izba panów ani izba poselska nie dadzą powodu do takiego konfliktu. Rząd ma jeszcze zbyt wiele przewagi w obec reprezentacyi kraju, aby wątpić można, że ta ostatnia nie zastosuje się w końcu do jego życzeń.

Kilka jeszcze uwag nad wnioskiem posła Niegolewskiego. Jest to szczególna i wcale nie pocieszająca rzecz, że każdy wniosek polski, podany do sejmu, wywołuje nie spokojną i poważną dyskusyą, lecz poprostu kłótnią. Taki skutek miał i wniosek Niegolewskiego. Na początku sesyi oddano go bez dalszego rozbioru osobnéj komisyi do rozpoznania, i na tem rzecz była, jak się zdawało, skończona. Przed zamknięciem sesyi przyszło do głowy posłowi Vinckemu, który nie miał nawet sposobności przejrzenia polskiego wniosku, zaczepić w nim wyraz „terytoryalna jedność krajów dawnéj Polski“ w którym dopatrzył niekonstytualności celów wniosku, dla tego że konstytucya pruska mówi o integralności terytoryum pruskiego. Natychmiast wszczęła się z tego dyskusya, która, jak powiadam, wyglądała raczéj na kłótnią, jak na poważny rozbiór rzeczy. Sam p. minister hr. Schwerin, nie jest wolny od zarzutu, że wyraził podejrzenie przeciwko prawności celów wniosku polskiego. I lubo poseł Niegolewski, odczytał z tekstu traktatów stanowcze miejsce, tłómaczące wyraźnie, co przez wzmiankowaną wyżéj terytoryalną jedność krajów dawnéj Polski rozumieć należy, postanowiono jednak, na wniosek Vinckego, aby poprzednio komisya regulaminowa rozstrzygnęła, czy osnowa wniosku polskiego nie sprzeciwia się konstytucyi pruskiéj, mówiąc o integralności kraju. Od sprawozdania więc komisyi téj zależeć będzie, czy wniosek Niegolewskiego będzie w izbie obradowany. Wniosek przedstawia rzeczywiste materyalne korzyści dla Prus, gdy zwraca uwagę na handlowe, celne, przemysłowe stosunki, któremi związane być powinny, wedle traktatów wiedeńskich, kraje dawnéj Polski. Na stosunki te nie polscy, lecz niemieccy posłowie dawno powinni byli zwrócić uwagę swoję. Handel pograniczny byłby może dotychczas inaczéj się rozwinął i nie polegał w znacznéj części na przemycaniu. Ale polityczne uprzedzenia i niechęci mocniejsze były aniżeli nawet zimna rachuba rzeczywistych materyalnych korzyści. Zobaczymy, jak się Izba wywiąże z swego obecnego skrupułu.

Wniosek Niegolewskiego podpisany jest przez wszystkich obecnych posłów polskich. Niemasz w liczbie podpisów nazwiska posła Cieszkowskiego. Niech to nikogo nieuderza. Szanowny poseł powołany był w tym czasie do Warszawy dla wzięcia udziału w pracach około najważniejszéj dziś w Polsce społecznéj kwestyi, uwłaszczenia włościan. Słyszę, że prace te zostały ukończone. Zajmują się teraz redakcyą dotyczącego prawa, które, jeśli utrzyma sankcyą, będzie godnem i czasu i narodu, przewyższając podobne prawa w innych krajach wyszłe, a zawierając w sobie wszystko to, co tylko dobrego mają podobne prawa saskie i pruskie. Poseł Cieszkowski powrócił przed trzema dniami do Berlina. Koledzy jego sejmowi mogli go bez skrupułu podpisać na wniosku: „Absent pour le service de la Patrie“ jak za dawnéj monarchii francuskiéj podpisywano nieobecnych na protokółach urzędowych formułą: „Absent pour le service du roi“. Zapowiedziane są jeszcze dwa wnioski polskie, podane jeden przez Bentkowskiego, drugi przez Cieszkowskiego.

Dzień urodzin królewskich bardzo świetnie był w stolicy obchodzony. Znakomitą jest powiedziana przy téj okoliczności w Uniwersytecie mowa profesora Boecka, w któréj i o podziale Polski bezstronny sąd jest wydany.

Rzym 16 marca.

Demonstracya wczorajsza dla Papieża, który nawiedził znowu grób św. Piotra, była okazalsza jeszcze niż we dwa przeszłe piątki. Ojciec święty modlił się dłużej niż zwykle i zdawał się być mocno znużonym. Oczekują tutaj niecierpliwie allokucyi, którą Pius IX będzie miał pojutrze; będzie w niej mowa li tylko o rzeczach bezpośrednio Kościoła dotyczących. Nie piszę wam o nocie kardynała Antonellego w odpowiedzi na ostatnią broszurę albowiem wszystkie dzienniki europejskie podają takową, a cała prasa włoska zajęta jest w tej chwili jej rozbiorem. Godna wszakże uwagi, iż ta nota nie ukazała się wcale w dzienniku rzymskim; rozkaz był dany wczoraj, aby ją ogłosić, chociaż wszyscy już ją znali z dzienników zagranicznych, ale rozkaz ten cofnięto dziś rano. Mgr Nardi, audytor roty i prałat nadworny Ojca świętego, odpowiedział p. de la Gueronnière w broszurze włoskiej p. n. *Roma e i suoi nemici*. Znajdują się w niej bardzo ciekawe szczegóły o rządach Piusa IX od wstąpienia jego na tron i o administracyi wewnętrznej. Broszura mgra Nardi jest pół urzędową. Autor ma wkrótce otrzymać kardynalski kapelusz.

Giornale di Roma wciąż ogłasza rejestra świętopietrza. Jestto dziś jedyne źródło dochodów tutejszego rządu. Kapituła świętego Piotra złożyła Ojcu świętemu 100,000 fr. Zresztą dziennik rzymski stał się całkiem bezbarwnym, a wyjąwszy akta i wzmianki urzędowe które od czasu do czasu zawiera, wszystkie jego wiadomości wyłącznie są czerpane z dzienników niemieckich, co sprawia iż o wypadkach warszawskich mnóstwo tu błędów krąży. Redaktor dziennika rzymskiego zależy całkowicie od ministra spraw wewnętrznych, uważanego powszechnie za najwsteczniejszego członka rzymskiej prelatury i nielubionego nawet przez swoich kolegów, jedyny tedy organ urzędowy zamiast być rzecznikiem stolicy apostolskiej stał się dziś jedynie wyrazem opinii jednego człowieka; jakoż o tyle go czytają o ile zawiera akta i wzmianki urzędowe w pierwszej swojej kolumnie.

Listy otrzymane z Turynu donoszą, iż projekt dotyczący *Leonowego grodu*, czyli *dwóch Rzymów* został urzędownie podany turyńskiemu gabinetowi przez tuileryjski, i że wkrótce ma być wystosowane w tym względzie *ultimatissimum* do Papieża z oznajmieniem, iż w razie odmowy z jego strony wojsko francuzkie opuści natychmiast wieczne miasto. Rząd piemoncki ma nalegać na parlament o najrychlejsze wniesienie kwestyi rzymskiej, a margr. Pepoli miałby wystąpić wkrótce bardzo energicznie w tym przedmiocie. Tymczasem p. Massimo d'Azeglio gotuje broszurę, w której dowodzi iż Rzym tak z Papieżem jako i bez Papieża nie może być nigdy Włoch stolicą, i że celowi temu odpowiada jedynie Florencya. Atoli pomimo wiarogodności zwyż pomienionych listów mało wierzę

---

wykli od dzieciństwa zaczynać wszystko i kończyć z Bogiem, w modlitwach szukamy ucieczki, a obchód grobów i rezurekcya, czyliż nienajodpowiedniejsze są do modlitwy. Całém naszém zadaniem, jest utrzymanie się w granicach tego spokoju i téj powagi, do jakich przyszliśmy odrazu, rozumem i dojrzałością naszą; bo też zdaje nam się, że nieprędko zejdziemy z téj drogi dla utrzymania się na któréj, każdy wszystko czyni co tylko jest w jego mocy.—

Ofiary tak w pieniądzach jak w darach na pomnik dla poległych w dniu 27 lutego, oraz na wsparcie ich rodzin i na ranionych, nieprzestają się sypać. Fundusze w gotowiźnie składają się u kasyera komitetu p. Jak. Piotrowskiego; zaś z darów w naturze urządza się wystawa. Początkowo chciano te przedmioty puścić na licytacyę, ale gdy ilość ich dosięgła znakomitej cyfry, było to niepodobieństwem i skończy się podobno na urządzeniu loteryi fantowej, po sprzedaniu poprzednio tych, które wysoko zalicytowane zostały. Nikt sobie nie wystawi jaka jest liczba pierścionków, broszek, krzyżyków, kolczyków itp. Im przystępniejsza będzie cena biletów, tem większy rozumie się będzie pokup tychże, bo najmniejszy z fantów przechodzić będzie wartość biletu, a będą i takie, które dziesięć razy droższe będą niż bilet.

Szkoda tylko, że chwilowo wzbroniono ogłaszania po szczególe tych ofiar, jak to miało miejsce z początku, ale zdaje się że zakaz ten ustanie; dotychczasowa składka w gotowiźnie, wynosi około sto pięćdziesiąt tysięcy złotych. Co się tyczy kwestyi pomnika, ta jeszcze nietkniętą została, gdyż przedewszystkiem chciano ukończyć z rannemi. W każdym razie pomnik ten jest ważnem zadaniem, dogodzić tu bowiem potrzeba i życzeniom ofiarodawców, i pamięci poległych. Niektórzy z artystów, już podali projekta swoje, a są i tacy którzy z zagranicy zgłaszają się o to, chociaż jak się zdaje, pierwszeństwo powinniby mieć rodacy.—

Zapewne nieuszło waszej uwagi, z jaką serdecznością przyłączyli się do dzieła naszego i starozakonni; rzecz zaprawdę szczególna, jak okoliczności zbliżają ludzi i jak jedna chwila oddziaływa ze skutkiem na to, na co napróżno długie oczekiwano lata.

Izraelici w chwili téj wystąpili oni jak prawdziwi polacy i takiemi rzeczywiście się okazali. Tutejsi to jest warszawscy starozakonni, a nawet i zamieszkali w kraju, nietylko w słowach, ale nawet i czynach, złożyli dowody patryotyzmu swego; nikt też zupełnie nieodsuwał się od nich, ale przeciwnie o ile oceniał ich poświęcenie, o tyle nawzajem zbliżał się do nich. To podniosło ich nadzwyczaj wysoko, i w oczach wszystkich jednomyślnością uznani zostali za współobywatelów naszych.

Nie mało tu hałasu narobiła lista podejrzanych osób, o której mówiono, iż ukazała się w druku w wychodzącym w Londynie piśmie rosyjskiem *Kołokoł*. W kwestyę tę musiała się wdać aż delegacya. Pokazało się jednak, iż oryginału tej listy, nikt nie widział i że podobno nie istniała ona wcale, a puszczona została w obieg w rękopiśmie i kto wie czy nie tu gdzie nawet, to jest w Warszawie, lub kraju ułożoną była. Mnóstwo osób tak wyższych jak niższych objęła ona, a o rzeczywistości lub fałszu zarzutu tego, trudno dziś jeszcze sądzić, bo można sobie łatwo wyobrazić, ileby cierpiał na tem ktokolwiek, gdyby niewinnie i tylko z pustoty zamieszczony w niej został.—

Pomimo marca, wiosna z całym blaskiem przedziera się do nas i raczy nas dniami pięknemi, które nam dodają niemało życia. Już to przecie w naturze człowieka, spoglądać na Boży świat okiem raźniejszem, kiedy i słonko weselej na nas popatrzy i ogrzeje nas promieniami swemi. Jeżeli taka pogoda sprzyjać nam będzie na groby, to łatwo pojąć jak licznie takowe odwiedzane będą. Uroczysta bowiem ta chwila zawsze w Warszawie obchodzoną bywa jak najpobożniej, cóż dopiero gdy oczy wszystkich zwracają się ku niebu, wyglądając od niego tego, na co przez lat tyle oczekujemy!

Niegdyś przecie jak każda pora, tak i wielkanocne święta, nadawały inny charakter Warszawie. Przygotowania i krzątania się naszych zacnych matek około pieczywa i święconego, dodawały miastu życia i ruchu; przedsiębiorcy prześcigali się z sobą w urządzaniu wystaw wszelkiego rodzaju; poczciwy student, ciągnął sobie bryczką, a często i wozikiem do cichej zagrody rodziców, aby w gronie rodzinnem podzielić się jajkiem święconem; przekupień dążył na targi z zapasem przypraw, pod ciężarem których opierały się wychudłe szkapiny i wszystko to jakoś garnęło się ku jednemu celowi, ażeby przekazany od ojców zwyczaj uświęcić w tym samym sposobie jak oni, kiedy naród swobodny, obchodził te tradycyjne uroczystości; dziś jakoś to idzie odmiennie, jakoś nie po dawnemu, nie dla tego żeby ktokolwiek starych obyczajów zrzekał się, ale jakoś dla tego, że o ile po za nami przeszłość z całą potęgą swych wspomnień, o tyle przed nami przyszłość z całym ogromem marzeń i nadziei rozwijać się zaczyna. Cóż więc dziwnego, że serca i głowy naszych zacnych matron podzielających z nami jedne wspólne myśli, zajęte są czem innem jak pieczywem ciasta, lub przyrządzaniem wędlin i tylu innych niezbędnych pod tę porę drobiazgów; co w tem mówię dziwnego że owa cudna kraina marzeń, ma daleko więcej powabów, od stołu obciążonego wystawą od bab szafranowych i słynnych polskich mazurków?..

Jakie tedy będą tegoroczne święta, pod względem niby gospodarskiego obchodu, kto to myśli dziś o tem? Że się każdy podzieli ze współbratem jajkiem, to rzecz niezawodna, ale czy kto czas znajdzie ku wystąpieniu według tego jak dosłownie obyczaj wymaga, to rzecz inna zupełnie! Nie pragniemy też wcale wystaw; chcemy tylko serca i braterskiego serca, a czy chleb powszedni, czy po dolską babę, przyjmujemy zarówno byleby tylko dobrze było w tym kraju, do którego nie przestajemy się zwracać, jak do najdroższych nadziei naszych!—

Wieść niesie że w czasie świąt wielkanocnych, zrzekając się wszystkiego pod względem rozrywek mnóstwo osób zamierza odwiedzić grób poległych ofiar dnia 27 z. m. na powązkowskim cmentarzu złożonych. Rzecz to bardzo podobna do prawdy, gdyż wątpią ażeby znaleźli się amatorowie do wdzierania się na mydlane słupy lub gonienia karuzelami, jak to corocznie w owe święta bywało. Lud nasz dzisiejszy, nie jest ludem dawniejszym; dojrzał on już zupełnie zahartowany długiem doświadczeniem. Idzie on czasem za popędem uciech jak to każdy zwykł czynić, ale jeżeli widzi, że nie pora po temu, potrafi sobie odmówić rozrywki, i uda się tam gdzie go daleko świętsze powołają uczucia.—

Dawane corocznie widowisko w teatrze na korzyść szpitali warszawskich wszelkich wyznań, w tym roku nie będzie miało miejsca. Uprzedzając to, niektóre z dobroczynnych osób składają ofiary donosząc, że w miejsce kupienia biletu na to przedstawienie, składają datek w gotówce. Dany przez jednego przykład, znalazł licznych naśladowców, a w obec takiego usposobienia, zamiar teatru upadł zupełnie, odłożony będąc do późniejszego czasu.—

Podobno we wtorek, to jest dnia 26go b. m. ma być ogłoszony w pismach tutejszych manifest. Nikomu jednakże dotąd niewiadoma treść jego; i na ogłoszenie to oczekują wszyscy z wielką niecierpliwością.

⊙

ono *ultimatissimum* a jeszcze mniej w ustąpienie Francuzów, w przybycie Piemontczyków i w praktyczność utopii o dwóch Rzymach. Jenerał Goyon całkiem się odmiennie wyraża; mówił on nawet onegdaj — co mię nieskończenie zadziwiło — o zajęciu Umbryi i Marchii przez wojska francuzkie jak o rzeczy arcy prawdopodobnej, dodał, iż wypadek ten wkrótce zapewne nastąpi, lecz że mu potrzeba na to wojska, które z Tulonu przybędzie. Wieść tego rodzaju, a nawet samo przypuszczenie w innych ustach jak naczelnego dowódzcy sił francuzkich, zdawałoby mi się twierdzeniem tak nieprawdopodobnem i błahem, iż bym się wstrzymał nawet od powyższej wzmianki. Jenerał Goyon otrzymał w tych dniach od Franciszka II wielką wstęgę orderu Konstantego W. Francuzi zajęli całą prowincyą Frosinone, i mają podobno zająć także Pontecorvo wewnątrz ziem neapolitańskich. 20ty pułk strzelców rozłożony jest w Ceprano, Frosinone i Veroli; wojsko francuzkie dzieli papiezkie od piemonckiego i przeszkadza wszelkiemu starciu się ochotników Masiego z zuawami kwaterującymi w Anagni. Słychać, iż Francuzi zajęli to stanowisko po wysłaniu deputacyi przez komitet anneksyjny w Anagni dla uproszenia jenerała Sonnaz by przeszedł granicę i opanował to miasto. Wszyscy zresztą zgadzają się na to, iż nowe rozwinięcie sił francuzkich nie ograniczy się na zajętem już stanowisku, lecz rozciągnie się dalej, bądź w kierunku Umbryi i Marchii, bądź w kierunku Neapolu. Jenerał Goyon zganił surowo ostatnie wyprawy zuawów; oświadczył on mgrowi Mérode, iż w razie gdyby wojsko papiezkie chciało raz jeszcze zaczepić Piemontczyków bądź ku Spoleto, bądź ku Rieti, sam z tych miast cofnie swe wojsko z Viterbo i odda to miasto ochotnikom piemonckim. Mgr Mérode odpowiedział, iż uważa to za brak delikatności wielce dotkliwy dla Ojca świętego. Zresztą wieść o rozpuszczeniu zuawów przez rząd papiezki jest całkiem mylną. Francuzi przyaresztowali blisko Valentano słynnego bandytę Ludwika Gavazzi, brata kapelana Garibaldego. Gavazzi używał piemonckiego munduru i udawał się za dowódzcę ochotników; napadał on na miasteczka i na wille, a mieszkańcy ciężko musieli mu się opłacać. Książe Aleksander Torlonia, bankier rzymski, składał mu miesięczną daninę, by księstwa Canino, posiadłości jego nie rabował i nie pustoszył. Kardynał Altieri zniewolony był także niedawno przesłać mu znaczny okup za kapelana porwanego w Oriolo, dobrach kardynała.

Franciszek II sprzedaje prześliczne swoje konie; ośm najpiękniejszych posłał w darze Cesarzowi Napoleonowi. Hrabina Trapani musi także z potrzeby sprzedawać klejnoty swoje, których pewną część zastawiła. Kapitulacya tak Messyny jak i Civitella del Tronto układała się w Rzymie między królem neapolitańskim a Piemontem.

Wydarzyło się w tych dniach zajście, o którem wiele tu mówiono, między zuawem papiezkim a Korsykaninem w kawiarni na placu Colonna. Korsykanin tak silnie pociągnął kijem zuawa, iż ten umarł na drugi dzień. Powodem sprzeczki miało być krzywdzące twierdzenie wojskowego o Cesarzu Napoleonie. Korsykanin opuścił Rzym.

Powiadają, iż od kilku dni przywieziono tutaj 1500 mundurów dla gwardyi narodowej, tudzież chorągiew sto łokci długości mającą z temi słowy: *Viva Pio IX, nostro Pontefice — Viva Vittorio Emmanuele II, nostro re.* — Atoli radykaliści włoscy nie chcą podobnej tranzakcyi i żądają aby Papież całkiem z Rzymu ustąpił, a *Popolo d'Italia* w długim adresie do Ojca świętego dwie kolumny zajmującym, dowodzi mu, iż jest marnym cieniem, który pierwszy podmuch wolności rozwieje, i wzywa go aby ustąpił co prędzej choćby na wieżę Alhambry, choćby na kopułę kościoła Jerozolimskiego. „Jesteś powrozem, dodaje, wiążącym nas do średnich wieków, jesteś naszym rozdziałem, naszą śmiercią.“

La Stella d'Etruria zawiera rozbiór dzieł p. Marka Waltucha z Odessy. P. Waltuch, syn odeskiego kupca z ulicy Richelieu, nauczył się po włosku bez nauczyciela, zaczął tłómaczyć rosyjskie dzieła na włoskie, i dziś znajduje się we Florencyi dokąd przybył w celu wydoskonalenia się w języku Dantego. Dwie jego trajedye wierszem po włosku napisane, *Absalon* i *Samson* mają być arcydziełami stylu i poezyi, słowem utworami godnemi Alfierego, a Italia witać ma w panu Waltuchu, starozakonnym kupczyku odeskim, wielkiego dramatycznego wieszcza swego.

Kraków 26 marca. Komitet centralny informacyjny ustanowiony do wyborów na zachodnie obwody Galicyi, zwołał był na dzień wczorajszy na godzinę 6tą wieczór do sali Hallera zgromadzenie wyborców miejskich, celem porozumienia się względem wyboru kandydatów poselskich. O godzinie 6ej zaczęto się schodzić, a o wpół do 7ej gdy się sala napełniła, prof. Dr. Dietl zastępując przewodniczącego hr. Moszyńskiego zabrał głos w imieniu komitetu i przedłożył obszernie powody i cele zebrania się, a oraz zachęcił do utrzymania tej jedności i zgody, jaka się już objawia przez to, że w rozlicznych kółkach wyborczych jakie się potworzyły w mieście naszem, nie toczą się spory o zasady sobie przeciwne z którychby każde przeprowadzić chciało swoich kandydatów, ale idzie jedynie o wybór najwłaściwszych osób. Nie ma też u nas walki stronnictw, któreby występowały przeciw sobie, bo wszystkie kółka jak i wszyscy kandydaci przez nich przedstawiani mają jeden przed oczami widok: a tym jest narodowa autonomia kraju. Po dość obszernem przedstawieniu tego stanu umysłów i opinii publicznej, przewodniczący wykazywał, że zgoda powszechna objawia się już pod tym względem, iż o ile głos publiczny słyszeć się daje, zamiarem jest, aby na trzech deputowanych, których Kraków do sejmu krajowego wyśle, dwóch było chrześcian a jeden starozakonny. Przewodniczący zapytał zgromadzonych wyborców, czy takie jest rzeczywiście ich zdanie, a na znak potwierdzający, wszyscy obecni podnieśli rękę prawą. Następnie okazała się potrzeba u konstytuowania zgromadzenia i utworzenia bióra. Zgromadzenie zgodziło się, aby nie przystępować do wyboru, lecz aby komitet centralny kierował tem zebraniem. Wtedy członkowie komitetu zajęli miejsca, a oraz zawezwali do grona swego członków komitetowych z różnych kół i zebrań wyborczych, o ile takowe były wiadome. Wreszcie gdy tym sposobem różne warstwy społeczeńskie i różne korporacye znalazły w komitecie swoich reprezentantów, zawezwano również do komitetu reprezentantów uniwersytetu, sądownictwa, administracyi, aby i magistratury te we wspólnych zajęciach przedwyborczych udział wzięły.

Następnie przewodniczący Dr. Dietl odczytał nazwiska kandydatów poselskich, których już głos publiczny jako takich naznacza lub którzy przedstawionymi byli przez kółka wyborcze. Kandydatami tymi z chrześcian są dotychczas:

Dr. Antoni Zygmunt Helcel b. prof. uniw. Jagiel.
Aleksander Szukiewicz Redaktor,
Hr. Leon Skorupka i
Dr. Mikołaj Zyblikiewicz adwokat w Krakowie.

Z pomiędzy starozakonnych:

Dr. Med. Oettinger i
Dr. Szymon Samelson adwokat w Krakowie.

Przewodniczący zawezwał obecnych, aby mu innych jeżeli są jacy przedstawili kandydatów, a gdy nikt z obecnych nie podyktował nowych imion, Przewodniczący przystąpił do właściwej czynności zebrania, oświadczając poprzednio, aby ci z kandydatów, którzy przemówić pragną, głos zabrali. Hr. Leon Skorupka oświadczył, że nikt niemoże mieć tyle męstwa i odwagi, aby się sam stawił na kandydata, jeżeli nie jest przez kogo innego przedstawiony.

W kwestyi przedwstępnéj zażądał głosu Dr. Oettinger i oznajmił, że gdy jego współwyznawcy od dziś wieczora rozpoczynają święta swoje, które się kończą we środę o téj porze, i nie mogli tu przybyć na zebranie, a kilku ich tylko jacy się znajdują w téj sali, uczynić to musieli z naruszeniem przepisów swojego wyznania, byle swoim współbraciom chrześciańskim wyłożyć powody nieobecności starozakonnych, przeto należałoby albo głosować na dzisiejszem posiedzeniu na chrześciańskich wyborców, a rezultat tego głosowania przedstawić do przyjęcia oddzielnemu zgromadzeniu wyborców starozakonnych i nawzajem przyjąć wybranego przez nich kandydata—albo odroczyć zgromadzenie. Dr. Oettinger użył wszakże jednego słowa, które zbyt było rażącem, aby nie miało wzbudzić niezadowolenia. Nadmienił on o terroryzmie. Wrażenie to zatartem było głosami pp. Machalskigo, Zyblikiewicza, Warszauera, Schönborna i Zieleniewskiego Ludwika. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie odłożyć raczéj całe wybory, aniżeli głosować oddzielnie, przez coby zgromadzenie wyborcze chrześciańskie narzucało niejako wyborcom starozakonnym swoich kandydatów i tą samą drogą przyjąć się obowiązało ich kandydata, zamiast zgodzenia się wspólnego wolnemi głosy. Z tego powodu p. Machalski przerwał głos, którym chciał utorować drogę kandydatom, zamierzywszy mówić o obowiązkach posłów w ogóle, a na sejm krajowy w szczególe. Zgromadzenie rozeszło się po odroczeniu zebrania swego na środę wieczór.

Pozostały komitet wyborczy złożony z członków komitetu centralnego i delegowanych z różnych kółek wyborczych pozostał w sali dla obmyślenia dogodniejszego i obszerniejszego lokalu. Sala widowisk teatralnych przedstawiała niedogodności, postanowiono więc, aby komisya z trzech członków zajęła się obmyśleniem lokalu i przyrządzeniem go. Najwłaściwszym zdaje się być amfiteatr Nowodworski, na oświetlenie którego p. Gumplowicz przeznaczył ze składu swego 50 lamp. Tam też odbędzie się zgromadzenie następnie we środę wieczór o godzinie 6éj.

Dzisiejsza urzędowa *Krakauer Ztg* (z 26 marca) zamieszcza następujące w języku niemieckim obwieszczenie do l. 2560 Pr.

Z powodu zaszłego zapytania, podaje się do wiadomości publicznej, że pełnomocnictwo dla zastępców mające być wystawione na podstawie § 15 ordynacyi wyborczej dla oddania głosu w ciele wyborczem wielkiej własności ziemskiej, ma być sporządzone wedle przepisu §§ 182 i 185 postępowania sądowego, i że takowe upoważniać może albo do głosowania w ogólności albo tylko na wymienionych kandydatów.

Z c. k. Prezydium Namiestnictwa.

Lwów 18 marca 1861.

Wiedeń 25 marca. Z powodu święta Zwiastowania N. P. Maryi, nie wyszły dziś tutejsze dzienniki. W innych dyecezyach, święto to przeniesionem zostało na tydzień powielkanocny jak to bywa wtedy, jeśli święto uroczyste przypadnie w ciągu wielkiego tygodnia.

— Wczorajsza *Oestr. Ztg* zastanawiając się nad wyborami dopełnionemi w Czechach, ubolewa iż takowe wypadły zupełnie tak jak to był komitet narodowy czeski urządził. Przeprowadził on 67 kandydatów swoich; z tych 61 w miejscach na które ich projektował komitet, 6iu zaś w innych miejscach. Minister Schmerling i Palacki w trzech miejscach zostali wybrani, a Borrosch znany z sejmu r. 1848 nigdzie. A są to dopiero wybory z miast i wsi. Wybory z właścicieli ziemskich wzmocnić także nieomieszkają partyi czeskiéj, gdyż arystokracya czeska do obozu narodowego przeszła. W całym tym artykule ubolewającym nad przewagą Czechów w Czechach, godnem jest zastanowienia przedewszystkiem owa karność, z jaką się wyborcy poddawali przepisanym sobie instrukcyom co do wyboru kandydatów.

Królestwo Polskie.

Rozpoczęta w numerze wczorajszym Instrukcya Towarzystwa Rolniczego w przedmiocie uwłaszczenia włościan brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

II. Napotykane ze strony włościan trudności i opór w przystępowaniu do umów, sprowadziły w wielu umysłach zwątpienie o skuteczności dobrowolności i chęć wywołania środków energiczniejszych.

Ztąd jedni żądali, aby z urzędu przedewszystkiem przeprowadzone zostało oddzielenie gruntów dworskich od wiejskich. Inni, aby po wyczerpaniu środków pojednawczych otwartą została wolna konkurencya do gruntów włościańskich. Inni chcieli rozszerzenia atrybucyi Delegacyi powiatowych i zamienienia ich na władzę ustanawiającą warunki umowy w pierwszej instancyi. Żądali tego zwłaszcza w tym razie, jeżeliby włościanie i dominium zmiany stósunku pańszczyznianego sobie życzyli, a tylko co do warunków pogodzić się nie mogli; skoroby zaś kontrakt, ułożony przez delegacyę powiatową uzyskał zatwierdzenie komitetu gubernialnego a włościanie przyjąć go nie chcieli, w tenczas dopiero oznaczonyby został termin prekluzyjny, po upływie którego grunta włościańskie, uznaneby zostały za otwarte dla wolnej konkurencyi.

Nie rozbierając pojedynczo podanych wyżej środków, widocznem jest, że po tak krótkiej próbie czasu, po jawnych choć nie licznych dowodach zawartych umów, nie ma słusznych powodów odrzucania tak ważnej i zbawiennej w skutkach, a rozległej w zasadzie podstawy umów, jaką jest dobrowolność, dopóki wszystkie środki w jej zakresie będące nie zostaną wyczerpane. Odstąpienie od niej choćby w pojedynczych wymaganiach, stawia kwestyę na pochyłości przymusowego rozwiązania zadania, zaszczepia obecnie i na przyszłość w narodzie pojęcia wyjątkowości i koniecznej potrzeby arbitralnego przez władzę roztrzygania zadań społecznych.

Żeby jednak zasada szanująca prawa własności, godność i swobodę indywiduów i kraju przyniosła pożądane skutki, potrzeba ze strony właścicieli sprawiedliwości w ustanawieniu warunków, ścisłego zdania sobie sprawy z tego co się ma prawo i powód wymagać, jak równie tego, co się stronie przeciwnej należy; potrzeba umiarkowania w żądaniach, gotowości poniesienia choćby chwilowej ofiary, szczerości i prawdy w postanowieniu nie zrażającem się trudnościami i przeciwnością. Pośrednictwo Delegacyi powiatowych ułatwić może nie raz porozumienie; że jednak pośrednictwo to nie ma charakteru stanowczości, bo mimo jej zdania służy zawsze stronom prawo obstawania przy żądaniach swoich: gdzie by więc ono do celu nie doprowadzało, szukać należy sposobu ostatecznego załatwienia spornych między stronami punktów, w zakresie dobrowolności umowy na podstawie powszechnego prawa opartej, której w tym względzie nie sprzeciwiają się przepisy rządowe w przedmiocie oczynszowania wydane. Tym sposobem jest użycie pełnomocników polubownego rozjemstwa.

a) Jeżeli zatem niektóre warunki umowy są ułożone, a nie masz zgody co do innych, w takim razie, usunąć można trudności przez skłonienie stron do wybrania *pełnomocników*, z władzą ostatecznego urządzenia punktów niezgodnych. W tym razie pamiętać należy: aby w innych punktach zgodnych kontrakt był zawarty i spisany, i tylko plenipotencya dana co do punktów spornych.

Jeżeli z położenia rzeczy wyniknie, że całe oczynszowanie może być dogodniej od początku do końca dokonane przez pełnomocników z obojej lub z jednej strony, w takim razie, już i zawarcie kontraktu do nich należeć będzie.

W obu tych wypadkach pamiętać trzeba aby osoby pełnomocników z jednej i z drugiej strony uzyskały uznanie delegacyi powiatowej, a to dla tego, aby dla dobra obu stron nie wmieszały się do stósunków żywioły nie godzące, ale wichrzące.

Plenipotencye najwłaściwiej dane będą przed Rejentem, ale można je dać i w samym zaczętym kontrakcie, wreszcie protokularnie przed delegacyą powiatową,

b) Jeżeli kontrakt oczynszowania tak daleko doprowadzony będzie, że wszystkie warunki z obojej strony są zgodne i tylko wysokość czynszu pozostaje sporną, oznaczenie tej wysokości poruczyć można już nie pełnomocnikom, ale osobom wybranym a oznaczonym aktem urzędowym przed Rejentem, w samym zaczętym kontrakcie lub przed delegacyą powiatową. Skoro osoby w ten sposób oznaczone wyrzekną o wysokości czynszu w formie urzędowej, kontrakt jest dopełniony i zawarty i odtąd ma już moc obowiązującą dla stron obydwóch.

W odwołaniu się zatem do powyższych powodów i wskazanych środków, Zebranie Ogólne przyjęło drugą konkluzyę wywodu Komitetu:

że w dobrowolności umów widzi najwłaściwszą podstawę działania w przemianie stósunków włościańskich, dopóki nie będą wyczerpane wszelkie środki w zakresie tej zasady będące, a obmyślenie i stósowanie tych środków za obowiązek obywatelski poczytuje.

III Jeżeli przystępowanie obywateli do umów czynszowych z włościanami uznane zostało za pilny w obec kraju obowiązek, zawieranie tego rodzaju kontraktów jest nadto koniecznem stadium dla zlikwidowania dawnego stósunku na drodze dobrowolności, dla ułatwienia przejścia do ostatecznej reformy i stworzenia wartości, któraby posłużyć mogła następnie za podstawę do posunięcia dalej przemiany tych stósunków. Nie ulega bowiem wątpliwości:

że wieczysta dzierżawa sama jedna niezaspokoi w przyszłości potrzeb i dążeń ludności wiejskiej; że dla właścicieli jest ona układem ekonomicznym najniedogodniejszym, bo choć w skutkach równoważna ze sprzedażą własności, nie daje wszakże korzyści otrzymania odpowiedniego szacunku; w umysłach zaś włościan czynsz wieczysty straci z czasem pamięć swego pochodzenia i przedstawiać się im będzie jak uciążliwe osobiste zobowiązanie;

że w całości prawodawstwa krajowego i ustroju ekonomicznego, który z niego wyniknął, czynsz wieczysty nosi cechę wyjątkowości i na jej stanowisku położenie włościan i stósunek ich do właścicieli i władz rządowych w organizmie krajowym utrzymuje;

że kraj nasz z ogólnej międzynarodowej solidarności, a nadto z terytoryalnego położenia swego nie może w kierunkach społecznych pozostać odosobnioną indywidualnością bez względu na to co się obok i około nas dzieje;

że zupełna własność ziemi wywiera niezaprzeczenie wielki urok na umysły włościan, ztąd też widok możności dostąpienia jej, ożywczo podziała na rozwinięcie pracowitych i zdrowych sił ludności wiejskiej i stawiając ją na szerokiej podstawie ogólnego dla wszystkich prawnego stósunku, zamknie wrota pokusom i utrwali ścisłą zgodę i harmonię klas społecznych;

że samodzielne wykształcenie małej w kraju naszem własności, da budowie społecznej narodu obszerną i trwałą posadę, na której jej dotąd zbywało, wzmocni żywioły zachowawcze, zastąpić po części potrafi naturalny brak średniego u nas stanu, wprowadzi lepszy podział i ustósunkowanie pracy, otworzy dostęp prawym dążeniom, godziwym instynktom i ruchowi sił do usamoistnienia przez nabycie własności zmierzającym. Odmiennie też do tego co się w fabrycznym dzieje przemyśle, w rolnictwie wielkie gospodarstwa posiłkować się będą małemi, ale ich nie pochłoną, mniejsze w pomyślnościach większych znajdą dla siebie odbyt, czyto w pracy zbywającej, czy w sprzedaży produktów, które się w większych gospodarstwach przerabiają;

że doprowadzenie do własności ziemskiej dotychczasowych gospodarzy czynszowych i pańszczyźnianych, nie może mieć na celu szkodliwej zawsze darowizny, ani bezmyślnego szafunku ziemią, ale wytworzenie o własnych ich siłach, własną pracą i staraniem większej liczby takich właścicieli, którychby gospodarstwo przedstawiało warunki pełnego i sobie wystarczającego gospodarskiego organizmu i dawało posiadaczom wszystkie przymioty cechujące ludzi samodzielnych i niezależnych;

że dla nastręczenia włościanom możności spieszniejszego i łatwiejszego obrócenia na korzyść tak pożądanego celu, obudzonej wśród nich widokiem zupełnej własności pracy i oszczędności, najwłaściwszą będzie operacya finansowa przez Instytucye kredytowe przeprowadzona, a mająca na celu ułatwienie włościanom skupu przynależnych właścicielom czynszów za poręczeniem tychże regularnej przez włościan opłaty procentów i amortyzacyi przynajmniej do czasu umorzenia czynszów w połowie;

że tego rodzaju instytucya tę głównie włościanom przedstawi korzyść, i otworzy im dostęp do dobrodziejstwa najtańszego kredytu, bo kredytu publicznego i przypuści ich do korzyści amortyzacyi, która nie czem innem jest, jak ułatwieniem i bodźcem oszczędności; dla właścicieli zaś skup czynszów uwolni wieczyście uwięziony kapitał, który w ich rękach może być korzystniej użyty, a nawet ułatwi nie raz samo wykonanie oczynszowania i postawienie gospodarstwa na stopniu nowym wymaganiom jego odpowiednim.

Z tych wszystkich powodów Zebranie Ogólne uchwaliło:

aby przez właściwie obmyśloną operacyę kredytową skup czynszu na celu mającą, włościanie doprowadzeni byli do własności posiadanych gruntów.

(D. c. n.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. Jak donieśliśmy powyżéj, komitet centralny wyborczy, przyjąwszy do grona swego członków komitetowych różnych kół wyborczych w mieście naszém, zwołał zgromadzenie wyborów na środę, w następującéj odezwie:

Połączony komitet wyborczy do Wyborców miasta Krakowa. Drugie zgromadzenie wyborców miasta Krakowa w celu dokonania wyborów przedwstępnych na trzech posłów sejmowych, odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godzinie 6téj wieczór w amfiteatrze Nowodworskim w gmachu Gimnazyalnym przy ulicy Śtéj Anny pod L. $\frac{196}{298}$. Wstęp służy tylko wyborcom na liście wyborców miasta Krakowa umieszczonym.

Kraków dnia 26 marca 1861.

Członkowie komitetu: *Dietl* prezydujący. *Armatys Stanisław, Armółowicz, Baruch, Bentkowski, Boczkowski, Dobrzański Michał, Dymidowicz, X. Górnicki, Gumplowicz Abraham, Hahn, Hailig, Helcel Antoni Zygmunt, Helcel Ludwik, Jakubowski Maciej, X. Karczyński, Kołodziejski, Lipiński, Lubomirski Jerzy, Machalski, Majer Józef, Moszyński, Samelson, Sawiczewski, Skobel, Sosnowski Józef, Strzelbicki, Szecel, Szukiewicz, Walter Jan, Warszauer, Wolf Wincenty, Wróblewski, Zyblikiewicz.*

— Jak zwykle corocznie w wielki Piątek i w wielką Sobotę, przy grobach Chrystusa Pana kwestować będą dla ubogich pod opieką Tow. Dobr. zostających:

W Kościele katedralnym na Wawelu. Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa. — Amalia z Skrzyńskich Skrzynecka jenerałowa.

W Kościele N. M. Panny. Walerya z Łempickich Badeniowa Michałowa. — Ludgarda z hr. Mniszków hr. Stadnicka Edwardowa.

W Kościele S. Wojciecha. Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa z siostrą hr. Potocką.

W Kościele S. Barbary. Jozefa z Gorayskich hr. Skorupkowa Leonowa. — Romania z Rutkowskich hr. Mycielska.

W Kościele Ś. Anny: Julia z hr. Ostrowskich Michałowska. — Julia z Grodzickich Rzewuska.

W Kościele OO. Kapucynów: Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa. — Helena z hr. Sołtyków Gorayska Kazimierzowa.

— Komisya balneologiczna w Towarzystwie Naukowém krakowskiem zawiązana, odbyła w d. 22 marca b. r. zwyczajne swoje posiedzenie, na którém po załatwieniu korespondencyj do komisyi nadesłanych, dotyczących tak praktycznéj strony naszych zdrojowisk, jako i części naukowéj balneologii kraju naszego, przedewszystkiem zaś ułożenia mapy balneologicznéj Galicyi i Bukowiny (pracy powierzonéj p. Teofilowi Żebrawskiemu), przystąpiła komisya balneol. do rozbioru wniosków, z zeszłorocznego walnego zgromadzenia pozostałych:

1) ocenić ważność i potrzebę zaprowadzenia gymnastyki lekarskiéj w zakładach zdrojowych i podać najłatwiejsze ku temu sposoby i środki. Wniosek przeznaczony przyjął do zreferowania Prof. Dietl Prezes tow. baln.

2) wyjednać ponowienie obowiązującego a dotąd nie wszędzie w zdrojowiskach przestrzeganego rozporządzenia rządowego, a zarazem zwrócić uwagę publiczności i lekarzy na ważność tegoż rozporządzenia, aby wody mineralne krajowe rozsyłane, tylko nakrywkami cynowemi zdrój i rok napełnianie wyrażającemi, lekarskie użycie znajdowały. Wniosek powyższy przydzielono Dr. Althowi.

3) Odezwać się tak przez dziennik „Czas“ jakoteż i drogą korespondencyi do lekarzy po kraju zamieszkałych, aby zdroje mineralne, najbliżéj swego pobytu istniejące, dotąd nie zbadane, opisywali i opisy swe komisyi baln. nadsyłali.

4) Wyjednać rozporządzenie u władz rządowych, aby obręb pewien około źródła mineralnego, od wszelkich górniczych poszukiwań, od stawiania budynków, od prowadzenia ścieku wód i t. p. wolnym pozostał, na mocy wspomnionego rozporządzenia. Do zreferowania w mowie będącego wniosku zaproszono Dr. Altha.

5) W załatwieniu wniosku na poprzedniem posiedzeniu roztrząsanego co do ułożenia instrukcyi dla lekarzy zrojowych, aby ci w jednym kierunku pracowali dla dobra kraju i umiejętności nad zdrojowiskami ich kierownictwu powierzonemi, Komisya balneol. wyznaczyła komitet redakcyjny z Prof. Dietla, Prof. Skobla i Dr. Zieleniewskiego złożony, który wygotował projekt do wspomnionéj instrukcyi na dzisiejszem posiedzeniu komisyi bal. rozbierany.

Dawnym przedmiotem narad dzisiejszego posiedzenia było postanowienie komisyi co do tegorocznego walnego zgromadzenia komisyi, przy współuczestnictwie właścicieli zdrojowisk i lekarzy zdrojowych w Krakowie w dniach 2, 3, i 4 maja publicznie odbyć się mającego.

— P. J. Piotrowski, kasyer Komitetu zbierającego dary na pomnik i wsparcie dla rannych i rodzin pozostałych po poległych w Warszawie w d. 25 i 27 lutego, ogłasza, iż po dzień 19 marca wpłynęło na ten cel do kassy złp. 138,248, nie licząc w to kwot już zebranych, lecz po ten dzień jeszcze nie wniesionych, jakoteż darów w różnych przedmiotach złożonych i mających być rozprzedanemi. Z tych pieniędzy wydano po ten dzień 24,768 złp. a reszta pozostała w kasie.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego listu:

(T. B.) Tarnów dnia 25 marca.

Dnia 5go kwietnia w godzinach przedpołudniowych odbędą się u nas wybory do sejmu krajowego ze strony właścicieli większych posiadłości Obwodu tarnowskiego. Ażeby zwyczajem przodków przed wspólną naradą pomodlić się wspólnie, zgromadzimy się *dnia tego o godzinie w pół do dziewiątéj rano* w kościele tutejszym katedralnym. Spodziewać się trzeba, iż tak w Domu Bożym jak w sali wyborów, nie braknie nikogo.

— *Głos* zamieszcza następujący list z nad Sanu z 19 marca.

W ościennym przemyskim powiecie we wsi Nienadowa dziś rano krew płynęła... Chłopi bowiem nie chcieli na wezwanie naczelnika powiatu przemyskiego podpisywać list wyborczych i burzyli się przez dni parę. Poczem wójt tej wsi znikł. Nadesłano więc c. k. aktuaryusza z 10 żandarmami, aby gminę do posłuszeństwa nakłonić. A gdy pytającego urzędnika brat wójta, Michał Jeryma, słuchać nie chciał i podobno za bagnet żandarma uchwycił—padł strzał, który go trupem położył. Tak więc błaha okoliczność, bo opór w podpisaniu listy wyborczej, stała się przyczyną śmierci niewinnego i bezbronnego człowieka! kończę, bo przy tym fakcie inne jakie bądź wiadomości blademi by się wydały...

— Jutro we środę dnia 27 marca, Ś. Jana pustelnika i Ruperta biskupa.

Korespondencya Redakcyi.

Panu M. S. w Krakowie, przypomnieć winniśmy, że nie umieszczamy nigdy w piśmie naszem artykułów bezimiennych. Litery M. S. nie są i nie mogą być przez redakcyę za podpis uważane.

Autora listu z podpisem „Mieszczanin lwowski“ we Lwowie, prosimy o wskazanie adresu dla zwrócenia mu załączonego w liście 1 złr. w. a. którego przeznaczenie nam niewiadome.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Itzehoe 24 marca. Wydział konstytucyjny stanów holsztyńskich ma dodatkowo umieścić wyraźne oświadczenie, iż rząd nie przedłożył budżetu, ani się też nieokazał gotowym do przedłożenia go.

Itzehoe 25 marca. Na interpellacyę sprawozdawcy wydziału zgromadzenia stanów, który nadmienił, że budżet jest dotąd przedstawiony, odpowiedział komisarz rządowy, że zapyta się w Kopenhadze, i dla tego prosi, aby wstrzymano rozprawy nad tym przedmiotem.

Turyn 24 marca. Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu wczorajszym, Lamarmora uskarża się na nowo zaprowadzone w wojsku przez Fantego urządzenia; nagania pomnożenie liczby kompanij po batalionach, zmiany w umundurowaniu oficerów, które niepotrzebnie wystawiają ich na koszta; następnie wytyka wady zakładów obrony krajowej i brak miejsc warownych (place d'armes), a wreszcie poleca, aby te zmiany wzięto pod rozbiór. Fanti broni swoich reform. Cavour zaklina Lamarmorę, aby przez patryotyzm cofnął swój wniosek w tej chwili niewczesny. Brofferio użala się na rozwiązanie legionów ochotniczych Garibaldego i na złe obchodzenie się z oficerami tychże legionów. Sirtori utrzymuje, że wyprawa neapolitańska przedsięwziętą była przeciwko rewolucyi i że wojsko południowe było obrażone i źle traktowane. (Wiele głosów protestuje przeciw tym słowom. Prezes nakrywa głowę, posiedzenie przerwane, lecz zuów potem odbywa się dalej) Lamarmora obstaje przy przedmiocie swoim wprowadzonym na porządek dzienny, który wśród wielkiego wzburzenia, większością głosów odrzucony został. Hr. Cavour zapowiedział, że program ministeryalny żadnej nie uległ zmianie.

Turyn 24 marca. Cialdini odjechał z Messyny przed kilkoma dniami i spodziewanym jest w Turynie. Onegdaj minister robót publicznych i Adami podpisali punkta przedugodne umowy względem budowy kolei włoskiej południowej.

Paryż 24 marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi o przyjęciu deputacyi ciała prawodawczego, która wręczyła adres. Cesarz w przemowie swojej podziękował za wyrażone w adresie zaufanie i rzekł między innemi: Pomimo żywości rozpraw nie żałuję bynajmniej, że wielkie korporacye państwa poruszyły politykę zagraniczną. Kraj z tego korzysta. Rozprawy takie pouczają go bez niepokojenia. Będę zawsze szczęśliwy, gdy się z wami zgadzać będę. Z tegoż samego wyszliśmy głosowania powszechnego; będziemy się nawzajem wspierać i przyczyniać do wielkości i szczęścia Francyi.

Parowiec „Arcyks. Karolina“ który przybył 25 do Tryestu, przywiózł tam pocztę indyjską, która ma wiadomości z Bombaju z 27go lutego, z Kalkuty z 22go, z Kantonu z 12go, z Szangaj z 6go lutego. *Bombay-Times* zamieszcza raporta o wyprawie wschodnio-afrykańskiéj kapitana Spekes, dochodzące do 1go listopada r. z. Sułtan Zanzibaru zabrał jeden okręt hiszpański z niewolnikami. Obiegała pogłoska, że wracający z Chin oddział wojska francuskiego pozostanie na stacyi na jednej z wysp Comoro, a w Malumbabai, na północnej stronie Madagaskaru czynią przygotowania do założenia obszernego obozu. Głód trwa ciągle. Admirał Hope miał 9 lutego odpłynąć z eskadrą do Hankowa, najznaczniejszego miasta handlowego nad Jangcekiang, o 900 mil ang. od Szangai odległego, aby tam, a prawdopodobnie i w Kinkiang zakładać osady i urządzać konsulaty. Eskadra pruska miała wkrótce popłynąć z Japonii do Szangai. Doniesienia o stłumieniu powstania Gwangasów coraz są pomyślniejsze. Dnia 16go lutego było w Singapore i Pinano trzęsienie ziemi, nie zrządziwszy wszelako szkody. Eskadra parowa rosyjska, wracająca z Szangai do Kronstadu, przybyła tam 12go lutego. Jeneralny gubernator wrócił z wysp Moluckich do Batawii, a lord Elgin z Batawii do Point de Galle.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 marca wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Presse* zamieszcza telegram z Zagrzebia z dnia dzisiejszego, który donosi, że Pogranicze wojskowe nie będzie na sejmie chorwacko-słoweńsko-dalmackim reprezentowane. *Wanderer* wieczorny utrzymuje, że fmp. bar. Sokczewic, ban Chorwacki podał się o uwolnienie, lecz takowe nie zostało mu jeszcze udzielonem.

Sprostowanie. Wczoraj w liście hamburskim wiersz ostatni na drugiéj szpalcie, zamiast: *kupca*, czytaj: *kuzyna*.

Pod oddziałem „Wiedeń“, zamiast: wyborów do Rady miejskiéj w *Bernie*, czytaj: w *Peszcie*.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 26 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	320	312
Ruble obrączkowe agio . . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . „	68¾	67¾
Srebro nowe . . . . . złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	12 6	11 86
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 80	11 60
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 90	6 80
„ austryackie . . . . . „	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 25	86½ —
„ „ „ „ na wal. aust. „	83½ —	82½ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	65 —	64 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 50	75 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	159	157
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98¾

Wiedeń 26 marca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	64	80
5% Pożyczka narodowa	76	70
Akcye banku narod. wiedeńs.	714	—
„ banku kredytowego	162	50
Srebro.	146	50
Londyn 10 funt. szterl.	147	—
Dukat pojedynczy	6	97

Wiedeń 23 marca.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 75	59 50
5% Pożyczka narodowa	76 90	76 70
5% Metaliki na mon. konw.	65 —	64 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie	65 —	64 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	64 —	63 —
5% „ „ galicyjskie	63 —	62 25
5% „ „ bukowińskie	61 75	61 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 —	61 25
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 —	88 75
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102¼	101¼
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 75	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 —	81 75
„ „ „ z r. 1839 całe	109¼	109
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 75	85 50
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	114·50	114·25
„ tryestskie na 4½ %	126	124
„ żeglugi par. na Dunaju	100¼	99¾
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 75	26 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	718	715
„ zakładu kredytowego	163·40	163·30
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	423	420
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2070	2068
„ „ rządowéj	284¼	283¼
„ „ zachod. Ces. Elżb.	187½	187
„ „ Pardubickiéj	107	106
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	191	190
„ „ Galicyjskiéj	156½	156
„ ursa zagraniczne (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . . . (Disconto miejscowe 3)	124·75	124·50
Augsburg 100 zł. nadreń. . . . . (3¼)	125·25	125·—
Berlin 100 tal. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . . . (3)	125·50	125·25
Genua 100 lirów piem. . . . . (7)	—	—
Hamburg 100 marków . . . . . (3)	110·50	110·30
Lipsk 100 tal. . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów. . . . . (7)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . . (8)	147·25	147·—
Paryż 100 franków . . . . . (7)	58 40	58 30
Waluty		
Cesarskie korony	—	20 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 95
„ „ obrączkowe	—	6 94
Złoto *al marco*	—	6 91
Napoleondory	—	11 76
Suwereny	—	20 35
Frydryki	—	12 45
Luidory	—	12 —
Sowereny angielskie	—	14 76
Imperyały rosyjskie	—	12 3
Srebro	—	146
„ kupony	—	141¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 21¼	2 20¾

Lwów 22 marca.		
Dukat holenderski	6 94	6 87
„ austryacki	6 96	6 91
Półimperyał rosyjski	12 3	11 90
Rubel rosyjski.	2 32	2 28
Talar pruski	2 20	2 17
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 60	82 —
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 75	86 5
Oblig. indemn. bezkupon.	62 75	62 —
Pożyczka narodowa bez kupon	77 —	76 —

Warszawa 25 marca.		
Półimperyały . . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . „	90 6	—
kupon	—	1 99½
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 89½	14 87
kupon		— 15½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 25 marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68¼	
Polskie bilety bankowe.	86 1/12	—
„ listy zastawne.	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¾	—
„ „ „ 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	73¼	—

Paryż 23 marca.		
Renta 3%	68	15

Londyn 23 marca.	
Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wielicki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wielicki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 25 do 26 Marca.

HOTEL POLLERA. Wielski Kajetan wł. dóbr ze Spytkowic. Szymański Nepomucen. Paszkowski Mieczysław właśc. dóbr z żoną z Podola. Skrzyński Władysław właśc. ną z Rachorza. Rath Karol zawiadowca wł. dóbr z Łódkowa. Dobrzański Józef obyw. z Królestwa. Felicyan ob. z Rygulic. Szybalski Józef Zapalski właś. dóbr z Węgrzynowic. Lorenz Wincenty plenipotent z Sieniawy. Tychi Franciszek naczelnik z Andrychowa. Maniecki Makary prob. z Jasowic. Poh Edward naczelnik, Strański Karol ck. komisarz. Orlecki Kajetan doktor z Rzeszowa. Stanisław Jordan Stojowski wł. z Tarnowa Bohorecki Franciszek wikary z Otwinowa.

Wyjechali: Benoe Atanazy właśc. dóbr do Niegowic. Karol Zwilling wł. dobr z żoną do Rajska. Białobrzeski Stanisław wł dóbr do Kawęciny. Poh Edward naczelnik, Strański Karol komisarz obw. do Rzeszowa. Szybalski Felicyan wł. dóbr z Rygulic. Paszkowski Mieczysław wł. dóbr z żoną do Galicyi. Szymański Nep. wł. dóbr do Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Czerniczek c. k. urzędnik z Wadowic.

Wyjechali: Jan Szymonowicz wł. dóbr do Sękowy.

Inseraty.

W kościele ś. Anny Amatorowie wraz z Szkołą muzyczną w dniu 29 Marca rb. o godzinie 12éj z rana odśpiewają

RESPONSORIA,

z Jutrzni na Wielki Piątek, układu Bernarda Kleina, którą zakończą odspiewaniem

CRUCIFIXUS, (343-1 2)

układu Antoniego Lotty z r. 1723, na co się pobożną Publiczność zaprasza.

KRÓTKA WIADOMOŚĆ O SEJMACH I SEJMIKACH PRZEDSEJMOWYCH

przez

księdza Presiowskiego,

wydane w Warszawie w r. 1829.

Dziełko to wyszło w *„Bibliotece Polskiéj“* za rok 1861, a że jest właśnie na czasie i powinno zająć wszystkich, których sejm krajowy obchodzi, przeto sprzedaje się osobno tak w **Administracyi Biblioteki Polskiéj**, jakoteż po wszystkich księgarniach (340-1-3)

po cenie 40 centów.

KOMITET

ck. Towarzystwa gosp.-rolniczego

KRAKOWSKIEGO

czyni wiadomém, iż egzamin publiczny uczniów Szkoły praktycznéj gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, odbędzie się tamże dnia 10 Kwietnia rb. o godzinie 11éj rano.

Kraków dnia 25 Marca 1861 r.

Prezes:

Henryk Wodzicki.

Sekretarz:

(341 1-3) ***J. M. Jawornicki.***

Wysoko rosnące

Drzewa owocowe

z koroną.

Jabłonki, sztuka po 9 sgr. . . . . kopa 16 talarów
„ bez nazwiska, sztuka 8 sgr. . „ 15 „
Gruszki sztuka po 12 sgr. . . . . „ 22 „
„ bez nazwiska . . . . . „ 20 „
Śliwki sztuka po 12 sgr. . . . . „ 22 „
„ bez nazwiska . . . . . „ 20 „
„ **węgierskie** do ulic ogrodowych
„ największego gatunku szt. po 5 sgr. „ 10 „
Czereśnie sztuka po 15 sgr. . . . . „ 24 „
„ bez nazwiska po 12 sgr. . . „ 22 „
Wiśnie z największemi jagodami sztuka po 5 sgr. . . . . „ 8-10 „

Drzewa karłowate lub uliczne.

Bardzo piękne karłowate i alejowe drzewka, jabłonki, gruszki, śliwki, czereśnie po 7½ i 10 sgr.

Morele bardzo piękne po . . . . . 25—30 sgr.
Brzoskwinie dto . . . . . 15—30 „

Krzewy owocowe i flance:

Maliny największe czerwone po 2 sgr. . . 100 sztuk 5 tal.
„ największe żółte . . po 2 sgr. . . 100 „ 5 „
Porzeczki koloru cielistego sztuka po 5 sgr., czerwone sztuka po 5 sgr., 12 sztuk . . . . 2 „
„ czereśniowe najlepsze po 5 sgr.
Agrest, gatunki największe i najlepsze z nazwiskiem po 5 sgr., 100 sztuk . . . . . 12 „
„ bez nazwiska po 2½ sgr. 100 sztuk . . . . 6 „
Wino, Poziomki, Szparagi, Drzewa i krzewy do ozdoby, **Róże, Gwoździki, Georginie** i rozmaite zimotrwałe rośliny, poleca pod zaręczeniem najpunktualniejszéj usługi w najozdobniejszych egzemplarzach i najszlachetniejszych gatunkach

J G Hübner,

Właściciel wielkich szkół owocowych i handlujący Kwiatami w Bunzlau na Szlązku.

Cenniki wszystkich w moim Zakładzie ogrodowym hodowanych przedmiotów, znajdują się do łaskawego przejrzenia u

PP. **F. J. Kirchmajera i Syna**

W KRAKOWIE,

gdzie się również przyjmują wszelkie obstalunki, które jak najprędzéj załatwić będzie moim obowiązkiem.

(287-3) ***J. G. Hübner,***

Ukończony Gimnazyalista

zdawszy egzamin *maturitatis*, mając także dobre początki języka francuskiego, życzy sobie objąć na czas niejaki obowiązek **Nauczyciela domowego** na wsi; w razie zaś potrzeby mógłby udać się z Obywatelstwem do wód lub za granicę. — Bliższa wiadomość w ***Ekspedycyi „Czasu.“*** (264-3)

Polecamy łaskawym względom

Nasiona świéże,

Ocet z fabryki Wierzawickiéj

po cenie złr. 6 i 6½, ekstrakt octowy po złr. 5½ za wiadro

ATRAMENT

jako to: ogólnie zwany alizarynowy, czerwony, a nareszcie fioletowy do kopiowania (Engl. Copirtinte) po cenach fabrycznych, biorącym zaś hurtem z rabatem.

Zarazem donieśliśmy panom, których to obchodzi, iż

Chmielu czeskiego

po cenie złr. 60. 150 i 360 za centnar, jeszcze kilka tylko wantuchów na składzie naszym zostaje. Upraszamy o wczesne zaopatrzenie się gdyż do przybycia chmielu nowego jeszcze daleko, a wrazie znaczniéjszéj dewaluacyi banknotów, ceny owe podwyższyć bylibyśmy zmuszeni.

Znajduje się też u nas do pozbycia za cenę mierną: Złr. 10 prasa do kopowania wraz z stolikiem już używana jednak w dobrem stanie zostająca.

258-3-6) **J. Schaitter i spółka w Rzeszowie.**

Allen Freunden

bürgerlicher und konstitutioneller Freiheit

empfehlen wir als ein Organ der liberalen Partei

das größte und billigste Wiener politische Tagesblatt:

„Neueste Nachrichten.“

Dieses Journal hat seit seiner Begründung in konsequenter Weise die Grundsätze der gesetzlichen Freiheit und der konstitutionellen Entwickelung für alle Länder Oesterreichs vertreten, und die selbstständige Haltung, welche die Redaktion in den politischen und materiellen Fragen bewährte, hat dem Blatte einen grossen Kreis von Lesern in allen Provinzen des Reiches erworben.

Die „Neuesten Nachrichten“ kennen kein besonderes *Standes*-Interesse, sie verfechten die *politische Gleichberechtigung* auf Grundlage des Besitzes und der Bildung, und die *konfessionelle Gleichberechtigung* auf Grundlage der Gewissensfreiheit und der staatsbürgerlichen Gleichheit vor dem Gesetze.

Festhaltend an diesem Streben und gestützt auf die Theilnahme zahlreicher Gesinnungsgenossen und Freunde unseres Blattes, wollen wir durch dasselbe die patriotischen Interesen nach besten Kräften fördern und den Lesern zu jeder Zeit ein getreues und verlässliches Bild der Politik im Sinne einer liberalen Auffassung zu bieten suchen.

Bei der grossen Wichtigkeit, welche in diesen Tagen die *Landtage* und die Verhandlungen des *Reichsrathes* für die konstitutionelle Entwickelung haben, werden wir alle Mittel daran wenden, um die genauesten und umfasendsten Berichte über die Vorgänge in den *Landtagen* aller Provinzen und im Reichsrathe so schnell als nur immer möglich zu bringen. Das *Gemeindeleben* wird sich derselben Beachtung von unserer Seite erfreuen wie bisher.

Pränumerationspreis der „Neuesten Nachrichten“ sammt dem Montagsblatt für die Provincen mit täglicher Frankozusendung: (3 5-1-3)

Ganzjährig . 15 fl. — Halbjährig . 7 fl. 50 kr. — Vierteljährig . 3 fl. 80 kr.

Briefe versigelt und frankirt an die „Administracion der Neuesten Nachrichten“

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz. KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić niniejszem głos mających Akcyonaryuszów ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika na

czwarte Zgromadzenie ogólne,

które się odbędzie

we Czwartek dnia 16 Maja 1861 r.

o godzinie 9 przed południem

w sali Towarzystwa muzycznego w Wiedniu, na którém podług statutów następujące przedmioty rozbierane i decydowane będą:

1) Roczne sprawozdanie Rady zawiadowczéj.
2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego o zamknięciu rachunków z roku 1860.
3) Ustanowienie dywidendy przypadającéj do rozdziału za rok 1860.
4) Wybór Wydziału rewizyjnego do sprawdzenia rachunków na rok 1861.
5) Wznowienie częściowe Rady zawiadowczéj w skutek wystąpienia trzech członków podług § 36 statutów *).

Owi PP. Akcyonaryusze, którzy posiadają najmniéj 40 Akcyj i na tem zgromadzeniu ogólnem z przysłużającego im prawa głosowania korzystać sobie życzą, mają w myśl §§. 22 i 26 statutów, powyż wymienioną ilość Akcyj złożyć

najdaléj do dnia 18 Kwietnia r. b.

w Kasie Towarzystwa (w Wiedniu, gmach Zakładu Kredytowego), lub téż w Kasie zbiorowéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Krakowie, lub téż w Kasie filialnéj ck. uprzywilejowanego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, a otrzymają natomiast oprócz dotyczącego rewersu także i kartę legitymacyjną na to Zgromadzenie ogólne.

Złożenie Akcyj uskuteczni się za pomocą konsygnacyi w dwójnasób wygotowanéj, zawierającéj Akcye w porządku arytmetycznym, które to konsygnacye udzielane będą w Ajencyach wyż wspomnionych.

Każdy Członek Zgromadzenia ogólnego może mieć tylko najwięcéj dwa głosy, t. j. jeden za siebie samego, a drugi jako zastępca.

W razie zastępstwa winien mocodawca blankiet pełnomocnictwa wydrukowany na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj własnoręcznie wypełnić i podpisać.

Wiedeń dnia 17go Marca 1861 roku.

Rada Zawiadowcza c. k. uprzyw. Kolei gal. Karola Ludwika.

*) §. 36 Wznowienie. — W pierwszych sześciu latach zacząwszy od roku 1861, corocznie Zgromadzenie ogólne obierze na nowo szóstą część Rady zawiadowczéj. Aż do zupełnego wznowienia pierwotnéj Rady zawiadowczéj, oznaczy los wystąpienie jéj członków. Późniéj nastąpi wznowienie podług lat funkcyi. Występujący może być na nowo obranym. (316-2-3)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że otwarty został u mnie

Główny Skład dla Krakowa

najsłynniéj znanych wyrobów ck. krajowo-uprzyw.

Fabryki świec stearynowych MILLY

F. A. SARG

W WIEDNIU,

w którym się wyroby te niżéj wymienione za gotowe pieniądze, bez wszelkiéj prowizyi z doliczeniem najtaniéj obliczonych kosztów przesyłki i opakowania sprzedają, jako to:

Świece Kościelne w sztukach po 3, 2, 1½, 1¾, ½, ¼, ⅙, ⅓ na funt
dto stołowe po 4, 5, 6, 8, 12 na funt,
dto dto po 6 i na funt wagi celnéj,
dto do latarń powozowych 6 i 8 na funt wagi wiedeńskiéj,
dto Nocne po 8 i 10 funt wagi wiedeńskiéj,
dto do latarń ręcznych po 29 na funt wagi wiedeńskiéj,
dto Belwedere 6 i 8 na funt wagi celnéj,
Mydło Milly w najlepszym gatunku,
dto dto drugi gatunek,
Glicerin czysty biały.

Także przyjmuję obstalunki do bezpośrednich przesyłek z Wiednia na miejsce obstalunku.

Kraków w Styczniu 1861 r.

(184 7-10) **JÓZEF BARTL, w Krakowie.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	330'''03	+ 9 4	62	wschodni słaby	pogoda		+ 0 2	+10 6
	10	29 17	5 6	84	zachodni „	„			
26	6	29 04	1 4	87	– –	„			

Zgromadzenie Bonifratrów Krakowskich dowiedziawszy się w éj chwili, że niejaki Józefat Trąpczyński były Aspirant tegóż Zgromadzenia w ubraniu zakonnem po Galicyi robi kwestę na odnowienie facyaty Kościoła (obecnie ma się znajdować w Cyrkule Rzeszowskim w okolicach między Leżajskiem i Łancutem) gdy podobno nawet posiadać ma świadectwo, opatrzone podpisem Przełożonego i pieczęcią Klasztoru, i książkę do zapisywania ofiar. A co wszystko jest zfałszowanem. Uprasza się przeto przewielebne duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne, oraz c. k. władze i szanowne obywatelstwo, aby raczyli tegoż Trąpczyńskiego przytrzymać, jako prostego oszusta, i następnie postąpić według prawa.

Kraków dnia 21 Marca 1861 roku. (330 3)

DO HANDLU JANA NAGLA

w Krakowie przy ulicy Szewskiéj, nadchodzą codziennie

świeże Drożdże prasowane

z najpierwszéj fabryki *A. J. Mautnera* w Wiedniu.

W tym samym Handlu także dostać można wyborowych **Powideł prawdziwych tureckich i Mąki parowéj** w przednich gatunkach i **Pierniki toruńskie.**

Drugi skład tych samych Drożdży znajduje się także w kamienicy pod L. **27** w Rynku głównym w podle sklepu pod Trzema Gwiazdami.“ (325-3)

Dn. 2 Kwietnia rb.

nastąpi ciągnienie

tak wziętość mających

Losów Kredytowych

z trafnemi od złot.

200.000, 40.000, 20.000, 10.000 i t. p.

Losy te kupuje i sprzedaje po dziennym kursie Kantor Zmiany

J. GOLDSAND,

Stadt, Kohlmarkt Nr. 1,146.

UWAGA. Celem łatwiejszego nabycia tych losów, można je otrzymać także, płacąc w 12to miesięcznych ratach, lub téż na zadatek 3 złr. — Pierwsza rata zapewnia już zupełną wygranę na mocy otrzymanego potwierdzenia.

Również udziela się tamże pożyczek na papiery Państwa i papiery przemysłowe, również na pojedyncze Losy na bardzo mierny procent. (334-2-3)

DO HANDLU

Stanisława Feintucha

nadeszła **tegoroczna** Woda Mineralna:

Vichy grande Grille,

i prawdziwy

Portland Cement.

Temi dniami oczekuje wody:

Emską, Selterską, Pilnawską, Fachinger, Saidczycką,

i ***Krynicką.*** (305-2)

Drożdże prasowane wiedeńskie

codziennie świeże nadchodzą.

KAMIENICA przy ulicy Szerokiéj pod L. 487/79 w Krakowie, jest z wolnéj ręki do sprzedania

Wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod L. 57/31 naprzeciw Handlu pana Józefa Goebla u ***Tadeusza Zelechowskiego.*** (321-2-3)

Uwiadomienie.

Podpisany Technik ma zaszczyt niniejszem WW. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrobienia wszelkich planów i kosztorysów

zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów, piwnic itp.

oraz wykonania tychże robót pod własnym dozorem. Zawezwania do Administracyi dóbr w Krzeszowicach, lub wprost do podpisanego nadesłać uprasza.

Joh. Th. Müller,

(262-2 4) Technik irrygacyi łąk i drenowania.

Stanisław Feintuch

otworzywszy obok swego od lat 8 w Krakowie w Rynku gł. „Szara Kamienica“ istniejącego Handlu Korzennego

KANTOR WEXLOWY,

poleca się w interesach zmiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych. (233-7-10)

Königsbrunn,

Zakład kuracyi wodnéj i gimnastycznéj (48-9-12)

Dr Putzar,

w saskiéj Szwajcaryi, koło stacyi Königstein.

Wilson Graham i Sp.

W LONDYNIE,

Old Broad Street Nr. 75,

dają zaliczki na płody i wyroby polskie, powierzone im w komis na sprzedaż w Anglii lub do wywozu do Ameryki, lub kolonij angielskich. — (Pisać franco) (162-6-8)

Jest do najęcia w każdym czasie lub od 1go Kwietnia rb **cała Realność**, to jest oddzielny Dom murowany parterowy, obejmujący od frontu okien 5, czyli dwa Pokoje Gabinet, a od tyłu okien trzy, czyli Pokój, Gabinet i Kuchnią, do tego Piwnica. Szopa na skład drzewa i szopa wielka murowana, Stajnia i obszerny Dziedziniec, a przed domem Ogródek kwiatowy. Cała Realność otoczona murem, a to przy ulicy Wolskiéj blisko miasta obok plantów, idąc na Błonie po prawéj stronie, jak czerwony mur i dwie Bramy pod L. 147/74. — Wiadomość na miejscu u Stróża, któren wszystko okaże i o mieszkaniu umocowanéj osoby do najmu zainformuje. (315 5-10)

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*